PRACOWNIK STOLICY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWYM STOLICY i DOKSZTAŁCANIU KADR PRACOWNICZYCH

TREŚĆ NUMERU:

WYDAWCA: ZARZĄD MIEJSKI M. ST. WARSZAWY
WYDZIAŁ KADR PRACOWNICZYCH

Nr. 7-8 KWIECIEŃ — 1946 ROK II

Cena numeru podwójnego 10 zł.

Le Travailleur de la Capitale

Revue bimensuelle, destinée aux questions sociales, de l'autonomie communale et de l'instruction complémentaire des cadres travailleurs

EDITEUR: LA MUNICIPALITÉ DE VARSOVIE
LE DÉPARTEMENT DES CADRES TRAVAILLEURS

Nr. 7—8 **AVRIL—1946** **L'AN II**

Le prix du numéro double 10 zl.

PRACOWNIK STOLICY

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWYM STOLICY I DOKSZTAŁCANIU KADR PRACOWNICZYCH

Nr. 7–8 KWIECIEŃ – 1946 ROK II

IRENA SENDLEROWA

Zagadnienie opieki społecznej na terenie stolicy

Ten, kto widział Warszawę w dniu 17 stycznia 1945 r., nie mógł jej ocenić inaczej jak umarłe miasto i miasto umarłych zarazem. Dopalające się szczątki domów, zniszczonych przez barbarzyńcę jeszcze na chwilę przed odwrotem, gruzy... a wśród nich krzyże, mnóstwo niepogrzebanych ciał — wszystko to składało się na niesamowity obraz. Taka była przed rokiem stolica Polski.

Oczywiście dla tych, którzy tego nie widzieli — te słowa nie będą posiadały istotnego znaczenia i może też trudno będzie niejednemu zrozumieć, że logika i trzeźwy, chłodny rozsądek rzeczywiście wykluczały jakiekolwiek życie w Warszawie, a nie dopiero zorganizowanie całokształtu aparatu państwowego, jako ośrodka dyspozycyjnego dla wielomilionowego państwa.

W Warszawie dla zorganizowania jakiejkolwiek pracy nie było dosłownie *nic*. A jednak życie i specyficzna psychika narodowa polska raz jeszcze stanęły w poprzek dróg logiki i rozsądku, raz jeszcze obaliły „mędrca szkiełko i oko“ i wydźwignęły Warszawę nie tylko do życia i pracy, ale wydobyły z niej ten nieujęty w żadne kategorie pierwiastek twórczy, wobec którego stają w osłupieniu cudzoziemcy, a którego my sami w żaden sposób nie potrafilibyśmy wytłumaczyć.

Ale obok tego niewątpliwego romantyzmu polskiego, decydującego o regeneracji miasta — istnieje przecież i pozytywizm dnia codziennego — dnia pracy organicznej, pracy *u podstaw*. Pozytywiści przyszli znów do swych warsztatów, by wykonać decyzje romantyków. Cóż zastali? Brak dowozu z zewnątrz, komunikacji wewnątrz miasta, brak najprymitywniejszych urządzeń i instalacyj, brak najbardziej zasadniczych sprzętów, brak szyb w oknach, brak samych okien, brak murów wreszcie, w któreby można okna wstawić.

W tych warunkach i na takich podstawach rozpoczął pracę Wydział Opieki Społecznej w Warszawie. Natychmiast po oswobodzeniu Warszawy nieliczny zespół ocalałych pracowników będących w pobliżu przystąpił do pracy i stanął odrazu wobec zadań przerastających jego siły (mowa tu o pracach Wydziału na lewym brzegu Wisły, ponieważ na prawym brzegu Wisły Wydział Opieki Społecznej znajdował się cały czas na pierwszej linii frontowej, niosąc bez przerwy w najtrudniejszych warunkach, pod ustawicznym obstrzałem ofiarną pomoc mieszkańcom Pragi).

Przechodząc do meritum zagadnienia musimy sobie zdać sprawę, że stoimy dziś w całej Polsce w obliczu bardzo skomplikowanych problemów z dziedziny Opieki Społecznej.

Skutkiem bowiem każdej wojny jest zwiększony ciężar obowiązków Opieki Społecznej z powodu zniszczenia podstaw bytu wielkich mas ludności: śmierć, kalectwo, albo długotrwała nieobecność żywicieli rodzin, zniszczenie mieszkań, mienia i warsztatów pracy, masowe przesiedlenia przekształcają na długie okresy czasu ludzi samodzielnych nawet na zastępy ubogich, niezdolnych do pracy, potrzebujących pomocy społecznej.

O ile tak się dzieje wszędzie, to szczególnie trudne zadania do rozwiązania ma Warszawa wobec swego specyficznego wyniszczenia. Trudności te ma tym bardziej, że z jednej strony przez większe wyniszczenie ma i większe potrzeby, a z drugiej znów strony ograniczona jest w działalności Opieki Społecznej zarządzeniem, zabraniającym zamieszkiwania w Warszawie osobom niezatrudnionym. Sprawa na pozór wydaje się prosta.

Ponieważ w Warszawie mieszkają tylko osoby zatrudnione, nie ma więc tzw. „ubogich“ — a więc Opieka Społeczna w ogóle jest niepotrzebna. W praktyce jednak nie jest to takie łatwe.

Pomijamy już fakt, że pojęcie osoby pracującej wymaga ścisłego zdefiniowania przez czynniki kompetentne, ponieważ obecna dowolna interpretacja nie daje jasnego poglądu na tę sprawę (np. czy właściciel sklepu dobrze prosperującego lub uliczny sprzedawca wg. obowiązujących przepisów w Warszawie liczy się za zatrudnionego, czy nie).

Nie sprecyzowano tego dokładnie, stworzono więc możliwości istnienia elementu napływowego, tak bardzo niepożądanego dla obecnego życia Warszawy.

Czynniki administracyjne nie potrafiły, bądź nie były w stanie we właściwym czasie opanować sytuacji w celu powstrzymania pędu powracających do stolicy.

Nakaz, że Warszawa jest tylko dla pracujących, stał się fikcją. Zarządzenie było oczywiście słuszne, zmierzało bowiem do powstrzymania ludzi nie nadających się do odbudowy stolicy. Chodziło przecież o to, że ze względu na wybitnie antysanitarne warunki miasta nie może na jej terenie znajdować się element niezwiązany ściśle z odbudową. Przeliczono się jednak.

Nie wzięto w rachubę sentymentu Warszawiaków do swego miasta.

Wbrew logice bowiem najbardziej niezdolni do pracy staruszkowie powracali, chcąc bodaj ostatnie dnie spędzić w swojej Warszawie. Poza sentymentem trzeba podkreślić i cały realizm życia wojennego, który zaraz po wiadomościach o oswobodzeniu Warszawy wielu miastom i wsiom nakazał usuwanie Warszawiaków z miejsc popowstaniowego schronienia.

Tak więc życie niesie codziennie Opiece Społecznej tysiące spraw, koniecznych do natychmiastowego załatwienia, np. podrzucone dzieci, umierający w zgliszczach ruin starcy itp.

Specjalną kategorię stanowią rodziny już zatrudnione, ale zarabiające dziennie bardzo mało, np. 20 — 30 zł., co przy obecnych cenach rynkowych nie może wystarczyć na najskromniejsze utrzymanie własne, nie mówiąc już o członkach rodziny. Przeciwnicy istnienia Opieki Społecznej na terenie Warszawy mogą powiedzieć, że Opieka Społeczna nie może być dopełnieniem niskich poborów. Takie stanowisko w zasadzie jest słuszne, ale z drugiej znów strony nie jest to takie proste spowodować podwyżki płac, któreby wystarczyły na całkowite utrzymanie.

Zanim więc te zagadnienia nie zostaną rozwiązane w należyty sposób — dziecko głodne musi być nakarmione, nagie odziane itd. Widzimy więc, że wbrew zakazom, życie stwarza konieczności pomocy powracającym do Warszawy. Nasilenie tego problemu wzrasta z każdym dniem.

Ponieważ czynniki administracyjne nie potrafiły, jak to już uprzednio zaznaczyliśmy, wstrzymać pędu do Warszawy (osoby nie pracujące otrzymują kartki aprowizacyjne, prawda, że nie I kat., ale tym niemniej je otrzymują, biura meldunkowe meldują), nie może tego uczynić w żadnym razie Opieka Społeczna, jako komórka opiekuńcza, powołana li tylko do niesienia pomocy najbardziej potrzebującym.

Tym niemniej Wydział Opieki Społecznej zebrał materiały za pośrednictwem komitetów domowych odnośnie niepracujących osób w Warszawie i w miarę możności rozładowuje wyżej wymieniony element poza Warszawę, ale w sposób planowy i racjonalny. Projekty wysyłania tej kategorii osób na zachód bez uprzedniego indywidualnego zorganizowania im tam życia są nierealne. Wydział Opieki Społecznej jest stale w kontakcie ze Związkiem Ziem Zachodnich, urzędami przesiedleńczymi, P. U. R-em, ale wszystkie wyżej wymienione instytucje przesiedlają ludzi zdrowych, wykwalifikowanych i w pierwszym rzędzie aktywnych. Natomiast przeważająca większość interesantów Opieki, to starcy, chorzy, lub matki samotne obarczone dziećmi, dla których należy organizować specjalne formy przesiedlenia, o których będzie mowa niżej.

Praca na terenie Warszawy utrudniona była w znacznym stopniu przez brak koordynacji i podziału kompetencji między poszczególnymi instytucjami opiekuńczymi.

Wydział Opieki Społecznej w pierwszym okresie swej pracy po wyzwoleniu Warszawy sprawował opiekę zarówno nad elementem przepływowym jak i stałymi mieszkańcami. Praktyka jednak wykazała, że system taki wprowadza chaos przez ingerowanie w sprawy zasadniczo należące do innych instytucji.

Przy takim układzie stosunków cierpi na tym interesant, który był zmuszony „obchodzić" kilka instytucji.

Od sierpnia rb. Wydział Opieki Społecznej udziela pomocy ludności zamieszkałej na terenie Warszawy, natomiast element przepływowy należy do kompetencji instytucyj powołanych do sprawowania opieki w związku z wypadkami związanymi ściśle z wydarzeniami wojennymi. W myśl tych założeń Wydział przelał pomoc doraźną dla powracających z Rzeszy wojskowych — na P. C. K., a cywilnych na S. K. O. S. W opiece nad dzieckiem i młodzieżą prześcignęliśmy dziś okres zdobyczy z czasów przedwojennych i okupacji. Dziś nie ma już dziecka w Warszawie, o którego potrzebach nie wiedzielibyśmy. Niestety nie dla każdego z nich mamy zorganizowaną konkretną pomoc. Tym niemniej fakt, że o każdej potrzebie już wiemy, oceniamy przy tych specyficznych trudnościach, jakie przeżywamy — jako zdobycz kolosalną. Stało się tak dlatego, że Warszawa bardzo szybko zorientowała się, że musi iść po linii jak najpełniejszej koordynacji prac wszystkich instytucyj, działających na odcinku opiekuńczym, wychowawczym, pedagogicznym itp. Dokonano tego dzięki zorganizowaniu terenowych komisyj opieki nad dzieckiem i młodzieżą. Do współpracy przystąpiły też i partie polityczne, niosąc wydatną pomoc akcji. Z komisji tych ukonstytuował się Tymczasowy Warszawski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, który w pierwszym okresie swych prac postawił sobie jako naczelne hasło — koordynację. Komitet działa poprzez swoje sekcje: dożywiania, zaopatrzenia, wczasów i finansową. Narazie jako pozytywny wynik swych prac ma już poza sobą skoordynowanie akcji dożywiania dzieci w szkołach i przedszkolach, która w konsekwencji dała wzrost liczby obiadów z 2.400 na 34.000. Jest to sukces niewątpliwy. Wydział Opieki Społecznej bierze czynny udział w pracach komitetu. Komitet stoi na stanowisku powszechności dożywiania dzieci warszawskich ze względu na wyjątkowo nadwątlone organizmy dziecięce. Badania lekarskie wykazały, że w przeważającej większości wpływają na to tylko specyficzne, złe warunki życia Warszawy.

Komitet obecnie opracował projekt statutu, który w najbliższym czasie zostanie przedłożony czynnikom miarodajnym do zatwierdzenia.

A teraz nasze plany na najbliższy rok. Trudno przewidzieć, w jakim stopniu wzmoże się szybkość odbudowy stolicy, tak istotnego problemu dla nurtu życia Warszawy. Bardzo więc ciężko, jest ułożyć istotny, nie odbiegający od rzeczywistości plan. Tym niemniej, wychodząc z założenia, że ten, kto buduje przyszłość — a do takiej kategorii zaliczyć trzeba pracowników Opieki Społecznej — musi budować ją z planem, nakreślimy nasze zamierzenia w sposób następujący: musimy doprowadzić wszystkie dzieci do szkoły: głodne — muszą być nakarmione, a nagie odziane.

Stoimy w zasadzie na stanowisku, że całokształtem opieki powinno zająć się państwo i samorząd, a różne (i to po dużej selekcji) instytucje społeczne i prywatne, dopuszczone być mogą do inicjatywy i współpracy, ale całkowicie podporządkowane. Oczywiście czynnik państwowy i samorządowy może prace wykonawcze powierzyć instytucji o dużym doświadczeniu, takiej np. jak R. T. P. D. — w żadnym jednak wypadku nie może świadomie tolerować tego, aby instytucje sprawowały opiekę na własny rachunek. Ratowałoby to wprawdzie częściowo sprawy finansowe, ale godziłoby w samą istotę rzeczy — tzn. w zagadnienia opiekuńczo-społeczne, do czego za żadną cenę dopuścić nie można, zwłaszcza, że owo „ratowanie" budżetu zasadza się przeważnie na niemoralnym i poniżającym systemie żebraniny w drodze zbierania różnych składek, ofiar itp., jak to robią np. zgromadzenia zakonne. Przechodząc w dalszym ciągu do zagadnień pomocy Warszawiakom trzeba podkreślić kompletny brak tej pomocy wszystkim znajdującym się poza Warszawą na skutek tragedii sierpniowej r. 1944. Gmina m. st. Warszawy zobowiązana jest na mocy ustawy do sprawowania opieki nad wszystkimi mieszkańcami, którzy zamieszkiwali co najmniej rok na jej terenie. Do lutego r. ub. rzecz prosta, Warszawa jako miasto nie istniała. Siłą więc rzeczy mieszkańcy jej prowadzili tułaczy żywot. Sytuacja wybitnie zaostrzyła się, jak już wyżej podawaliśmy, po wyzwoleniu Warszawy. Stale mam wiele wypadków przywożenia do Warszawy niedołężnych starców bez uprzedniego porozumienia się z nami. Wiele miast, gmin wiejskich żąda zwrotu kosztów, w przeciwnym razie grożąc cofnięciem wszelkiej pomocy.

Do tej pory nie zostało wydane żadne rozporządzenie, zapobiegające takim wypadkom, jak również umożliwiające lepsze bytowa-

nie warszawianom na terenach pozawarszawskich. Uważamy, że już bardzo dawno wszyscy b. mieszkańcy Warszawy winni być poinformowani o obecnym stanie stolicy i nastawieni zniechęcająco do powrotu. Należałoby udzielać informacji o warunkach życia w Warszawie, trudnościach w pracy, w zdobywaniu mieszkania, braku komunikacji, o stosunkach sanitarnych miasta, o opiece nad warszawianinem w samej Warszawie itp. Byłoby może rzeczą wskazaną wydać broszurkę na ten temat, którąby w krótkim, a przystępnie ułożonym przeglądzie zawierała te wszystkie istotne dla powracającego dane. Jeśli chodzi o samą merytoryczną pomoc, to uważamy, że przy województwach winny powstać specjalne referaty w celu sprawowania opieki nad warszawianami.

Niewątpliwie, że z jednej strony zarówno sam charakter jak i rozmiar tragedii warszawskiej powinien być zagadnieniem ogólnopaństwowym, a z drugiej znów strony w okresie powojennym, kiedy w całej Polsce są bardzo ciężkie warunki ekonomiczne, nie ma zasadniczego względu, dla którego nędzę warszawską należałoby traktować odmiennie niż nie-warszawską. Obserwacja terenów pozawarszawskich wykazuje jednak, że aczkolwiek art. 10 ust. z dn. 16 sierpnia 1923 r. wyraźnie mówi, że w razie zaistnienia konieczności udzielenia pomocy, czyni to gmina, na terenie której zaistniał taki wypadek, w praktyce gminy uchylają się od tego, tłumacząc to dużymi trudnościami finansowymi.

Państwo winno tę pomoc zorganizować w tych województwach, gdzie się znajdują największe skupiska warszawiaków. W tym układzie stosunków konieczny się staje wyraźny podział kompetencji między Wydz. Op. Społ. Warszawy, a wydziałami op. społ. w województwach.

Jeśli chodzi o samą pomoc dla mieszkańców Warszawy, to przede wszystkim przyjęto zasadę, że docieramy do tych, którzy o pomoc nie proszą, choć naprawdę jej potrzebują. Przyjęto też jako postulat naczelny, że nasi interesanci muszą przejść z roli biernej na czynną.

Każdy obywatel musi zrozumieć, że powinien liczyć na własne siły, że nie może oczekiwać, iż Opieka Społeczna będzie go stale utrzymywała, że rolą jej jest mu tylko dopomóc w ciężkich okresach

jego życia, że wreszcie opieka społeczna spełnia wobec niego rolę jakby pośrednika, doprowadzającego go do istotnego celu, w chwilach walki o byt. Lecz, że walkę tę prowadzić przede wszystkim musi sam.

Opiekę Społeczną — zaspakajanie potrzeb w myśl ustawy, zaczynamy przekształcać w pomoc społeczną — współdziałanie z człowiekiem w jego walce o samodzielność. Ponieważ nasze plany reorganizacyjne wypadły w okresie powojennym, a tym samym obejmującym ilościowo i jakościowo większy ciężar gatunkowy — idziemy w dwóch kierunkach:

1) ratownictwa — przez udzielanie doraźnej pomocy w celu zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb w nagłych wypadkach,

2) polityki długofalowej, tzn. pracy wychowawczej w najszerszym ujęciu, obliczonej na pomoc dla wszystkich przez stały wpływ wychowawczy i ratowanie człowieka przez zwalczanie źródeł niepowodzenia.

Stałe zapomogi zostały skasowane! Pomoc materialną w formie udzielania tzw. świadczeń rzeczowych (mleko, paczki żywnościowe, odzież itp.) traktujemy jako moment wejścia do rodziny. To nam daje łatwość ogarnięcia całokształtu potrzeb. Dalej już walczymy z chorobą, z nieumiejętnością zarobkowania, ze złym pożyciem małżonków, zaniedbaniem i złym wychowaniem dziecka, alkoholizmem, stręczeniem do nierządu, prostytucją i całym szeregiem zjawisk, niszczących życie rodzinne i pozbawiających jednostki ich naturalnego oparcia o rodzinę. Pomoc społeczna podnosi godność człowieka, budząc wolę naprawy, walczy zarówno ze złem stworzonym przez warunki, jak i tkwiącym w samych poszkodowanych, tworzy plan ratunku i wspólnie z zainteresowanymi dąży do ich podźwignięcia. Chcemy zagadnienia opiekuńcze postawić na takim poziomie, aby jutro było jasne, aby zaoszczędzić wielu nieszczęść, zbędnych cierpień i móc wreszcie przejść na tory profilaktyki społecznej.

Działalność profilaktyczną będziemy prowadzić w skali dwojakiej: szerszej, acz tylko pośredniej, poprzez sygnalizowanie (a do tego są organa służby opiekuńczej powołane w pierwszym rzędzie) zmian zarówno w całokształcie ustroju gospodarczego itp. jak i w po-

szczególnych ustawach ustrój ten normujących. W tym celu właśnie służba opiekuńcza stolicy domaga się prowadzenia całego szeregu zmian ustawowych, jak np. prawnego uregulowania położenia dzieci nieślubnych, ustalenia przez państwo wytycznych prowadzenia polityki populacyjnej itd.

Oprócz tego, w skali węższej, działalność zapobiegawcza musi być prowadzona bezpośrednio przez służbę opiekuńczą, mając za przedmiot zarówno jednostkę, jak i rodzinę, czy też całe środowisko. Mimo, że okres wojny spowodował przewartościowanie pewnych wartości, stoimy na stanowisku nienaruszalności zawsze aktualnych problemów.

Do takich w pierwszym rzędzie zaliczamy konieczność wydźwignięcia człowieka do poziomu pełnowartościowego obywatela o dużym poczuciu godności osobistej i odpowiedzialności za swoje czyny. Dlatego musimy przede wszystkim zmobilizować wszystkie siły do wyrwania dziecka z otchłani nędzy i nieszczęścia, w jaką popadło przez wojnę. Aby to osiągnąć, muszą ze sobą współdziałać 4 czynniki: rodzina, państwo, samorząd i społeczeństwo. Tylko harmonijne i świadome współdziałanie tych 4 czynników zapewni prawidłowy rozwój fizyczny i psychiczny dzieci i młodzieży, przygotowując do pracy tych, którzy dalej poprowadzą odbudowę naszego państwa.

W tym stanie rzeczy podjęcie stałej planowej pomocy i wytyczenia realnych, obmyślonych w szczegółach form opieki stało się niezbędne. W związku z tym Wydział Opieki Społecznej zorganizował opiekę społeczną, ujętą w czterech zasadniczych referatach:

1) Referat Współdziałania Społecznego,
2) Referat Opieki Zakładowej nad Dziećmi i Młodzieżą,
3) Referat Opieki Zakładowej nad Dorosłymi,
4) Referat Pośrednictwa Pracy.

Oczywiście poza wyżej wymienionymi referatami istnieją inne, których praca jest następstwem prac zasadniczych referatów, jak np. rachuba, statystyka itp.

Referat Współdziałania Społecznego, obejmujący dawną, tzw. opiekę otwartą, działającą poprzez ośrodki terenowe, zorganizował

i prowadzi 10 ośrodków współdziałania społecznego (w Warszawie — 6, na Pradze — 4).

Cóż to jest ośrodek współdziałania społecznego i czym się różni od znanych przedtem Ośrodków Opieki Społecznej?

Zasadnicza różnica polega na tym, że dawniej udzielano pomocy przede wszystkim materialnej, roztaczano opiekę w myśl ustawy, ale nie koordynowano tej pomocy ze wszystkimi innymi instytucjami, udzielającymi również pomocy i jakże często w tej samej formie. Obecnie, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, skasowano zupełnie zapomogi pieniężne stałe, udziela się ich tylko jednorazowo i to w przypadku wyjątkowym. Gdy ciężar gatunkowy przerzucono na to, aby podopieczny szukał pomocy dla siebie tylko przy naszym współdziałaniu, cały nasz wysiłek idzie w kierunku pobudzenia go do czynu, do samodzielności, inicjatywy oraz wiary we własne siły. W takim ujęciu przechodzimy obecnie do realnej pomocy. I tu znowu zasadnicza różnica stanu obecnego z tym, co było. W udzielaniu pomocy największy nacisk kładzie się na koordynację pracy wszystkich placówek, działających na danym terenie. Nasz podopieczny otrzymuje od nas to, co mu dać możemy, ale jednocześnie w uzgodnieniu z innymi instytucjami otrzymuje to, co zaspakaja jego potrzeby. Nie znaczy, abyśmy rozkładali świadczenia pomocy na kilka instytucji, lecz, aby wysiłki różnych instytucji dawały w sumie pełnię pomocy. Na tym właśnie między innymi polega owo Współdziałanie. Ośrodek terenowy jest gospodarzem, uzgadnia potrzeby i planuje prace całego swego zasięgu opiekuńczego. Działa poprzez szkoły, świetlice, poradnie zawodowe itp. Posiada 3 działy: informacji — do którego przywiązujemy dużą wagę, bo poza normalnym udzielaniem wszelkiego rodzaju informacji odgrywa rolę czegoś, co możnaby nazwać najdalej idącym poradnictwem życiowym, tak istotnym zwłaszcza dla obecnego zagmatwanego życia powojennego, gdzie w każdej rodzinie prawie nastąpiły jakieś komplikacje, pociągające za sobą smutne konsekwencje społeczne w postaci męża alkoholika, córki prostytutki, lub zupełnie zaniedbanego dziecka; dział ten poza udzielaniem informacji i porad, rejestruje wszelkiego rodzaju wypadki i przekazuje do odpowiednich działów pomocy. *D. c. n.*

ZYGMUNT OGRODZKI

Organizacja Nowego Zarządu Miejskiego

Sprawy organizacyjne są jednym z najbardziej trudnych, a zarazem najbardziej popularnych tematów wszędzie tam, gdzie istnieje zagadnienie wykonywania pracy oraz konieczność ujęcia jej w pewien ład i system. Problem organizacyjny zaś jest tym popularniejszy, im wykonawcy tworzą zespół bardziej myślący i twórczy, co wyraża się głównie w dążnościach do doraźnego usuwania widocznych braków i szukania ulepszeń, dyktowanych przez wartki prąd życia.

Jak powiedziałem na wstępie jest to jednak problem jeden z najtrudniejszych. Jeśli poruszamy go na łamach czasopisma pracowniczego, to przede wszystkim dlatego, że — w myśl naczelnych założeń świata pracy — pracownik musi wyjść z biernej roli robota, musi stać się współtwórcą nie tylko wytwarzanych wartości, ale w niemniejszym stopniu musi mieć często decydujący wpływ na warunki pracy, jej organizację i ocenę wyników. Na tym, między innymi, polega uspołecznienie pracownika, a to jest przecież jednym z założeń naszego pisma.

Zachęcając więc wszystkich do wspólnej twórczej pracy również na odcinku organizacji pracy musimy zastrzec wyraźnie, że jest to odcinek b. trudny i wymagający wyjątkowo dużej wiedzy teoretycznej i praktycznej, aby zarówno wybór przesłanek, jak i stawianie wniosków były trafne i celowe.

Tutaj możnaby przytoczyć z życia pewne porównanie. Popularne jest u nas zjawisko, że jak tylko pojawi się gdzieś u naszych znajomych choroba, natychmiast na usługi skłopotanej rodziny zjawia się cała plejada życzliwych przyjaciół, znających „niezawodne" środki na usunięcie przyczyn niedomagania. To samo zjawisko obserwujemy, jeśli chodzi o udzielenie bliskim i znajomym, a często i nieznajomym, jedynej praktycznej „porady prawnej"; podobno jest u nas więcej „adwokatów", niż ludzi skłopotanych nieznajomością prawa.

Zjawisko podobne zaobserwować można wśród „znawców" zagadnień organizacyjnych. Występuje ono może tym ostrzej, że napewno daleko mniej mamy ludzi zapoznanych z naukową organizacją pracy, niż lekarzy czy prawników. I dlatego tym ostrożniej

musimy tu działać z pełną świadomością, że organizacja to nie jest improwizacja, że organizacja nie jest celem sama w sobie, a środkiem i narzędziem do usystematyzowania pracy.

Nie jest celem mojego artykułu wykładanie tu zasad naukowej organizacji pracy.

Poruszenie tego tematu na łamach naszego pisma ma na celu zainteresowanie tego, kogo to ciekawi, zagadnieniami organizacyjnymi, głównie zaś zapoznanie ogółu kolegów z obecną strukturą organizacyjną naszych warsztatów pracy.

Już z tego założenia wynika, że przedmiotem organizacji jest praca. A co to jest praca?

Jest to świadomy i celowy objaw energii ludzkiej, a więc czynność podjęta dla pewnego użytecznego celu. I właśnie swoją celowością praca ludzka różni się od mechanicznej pracy zwierząt lub maszyn.

Fizjologicznie praca wyraża się natężeniem sił fizycznych i władz umysłowych człowieka. Nabiera ona stopniowo i innego charakteru. Dziś urasta w życiu zbiorowym do roli najważniejszego czynnika ekonomicznego i etycznego z uwagi na swój charakter społeczny; przez pracę i wychowanie w pracy zwiększa się bogactwo narodu, krzewi się uznanie dla pracy innych, wytwarza poczucie obowiązku i wzajemną solidarność. Stąd kto nie pracuje, stoi moralnie niżej od pracującego, mimo istniejących nieraz pozorów, gdyż nie nabywa w pracy hartu fizycznego i moralnego, nie wyrabia w sobie samodzielności ciała i ducha.

W tym, tak pokrótce wyłożonym tu wychowawczym działaniu pracy tkwi jej siła społeczna, o czym winien pamiętać każdy jej organizator, aby wzmóc tę siłę społeczną i nadać właściwy kierunek.

Celem organizacji pracy, przy istniejącym wszędzie systemie podziału pracy, jest, ujmując zagadnienie jak najbardziej ogólnie, danie inicjatywy czyli planowanie, oznaczenie rozmiaru i rodzaju pracy oraz zebranie wyników i zużytkowanie ich jako usług dla społeczeństwa.

Instytucją, powołaną na terenie miasta do zorganizowania pracy społecznej i rozprowadzenia usług, jest Zarząd Miejski.

Tych kilka uwag o charakterze zasadniczym podałem w tym celu, aby łatwiej można było zrozumieć pewne założenia, jakie

były brane pod uwagę przy ustalaniu nowej struktury organizacyjnej Zarządu Miejskiego.

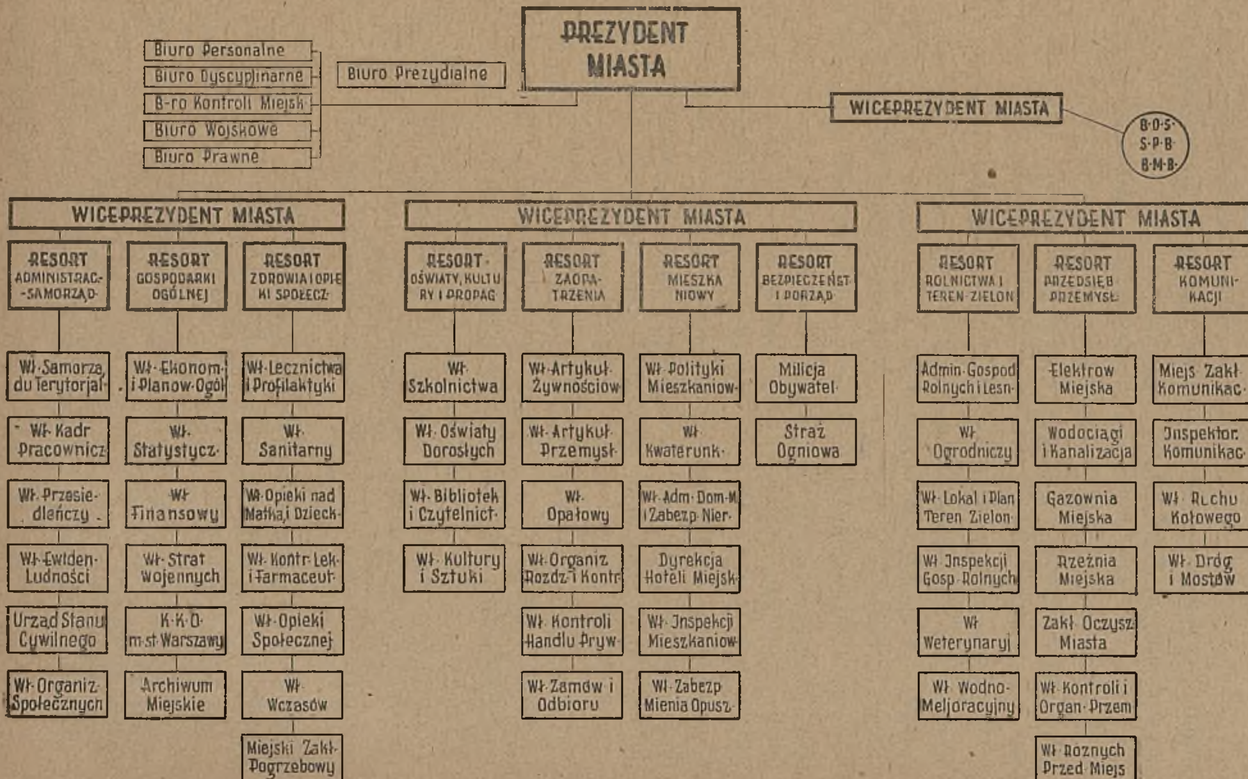
Na wstępie każdy może zapytać: dlaczego zastosowano nową organizację zarządu miejskiego, czy dawna, choć stara, ale utarta, była aż tak bardzo zła, że dokonano dość rewolucyjnych zmian z narażeniem się na spodziewane zgrzyty?

Konieczność zmian była spowodowana różnymi względami. Przede wszystkim więc Zarząd Miejski przejął funkcje b. Komisariatu Rządu, a więc władzy administracji ogólnej, podporządkował sobie z tej racji Starostwa Grodzkie. Poza tym Miasto prowadzić musi cały szereg czynności zleconych przez Państwo, które w warunkach gospodarczo unormowanych podlegałoby znacznym ograniczeniom, jak zaopatrzenie ludności w artykuły żywnościowe, przemysłowe i opałowe, reglamentacja lokali mieszkalnych i użytkowych, organizacja przemysłu itp. Poważnym również powodem wprowadzenia nowej organizacji była zasadnicza zmiana strukturalna samorządu terytorialnego, wprowadzona dekretem o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych.

Zmiana ta w stosunku do Warszawy polega między innymi na nadaniu Warszawskiej Radzie Narodowej uprawnień wojewódzkiej rady narodowej i wynikającego stąd pośrednio wzrostu zakresu działania jej organów wykonawczych tj. Zarządu Miejskiego. Przy układaniu więc struktury organizacyjnej należało brać pod uwagę nie tylko dotychczasowe zadania samorządu, ale i narosłe zupełnie nowe potrzeby mieszkańców Warszawy. Możnaby powiedzieć, że z grubsza zakres prac nowego samorządu warszawskiego przedstawia zagadnienia: organizacji i planowania gospodarki, zaspakajanie potrzeb społeczeństwa oraz produkcji i oczywiście zagadnienie kapitalne odbudowy i przebudowy społeczno-gospodarczej Stolicy.

W związku z powiększonymi zadaniami Zarządu Miejskiego, powstała potrzeba planowania ustroju, któryby odpowiadał możliwie jak najbardziej wszystkim prawidłom dobrej organizacji, tak z punktu widzenia sprawności i wydajności, jak i koordynacji, i w tym celu został powołany nowy urząd — Szefa Resortu, który posiada pod sobą największą liczbę jednostek ustrojowych, realizujących zadania o wspólnym bezpośrednim celu.

SCHEMAT ORGANIZACYJNY ZARZĄDU MIEJSKIEGO M. ST. WARSZAWY



Wyjątek stanowią tu te komórki, które spełniają czynności wspólne dla wszystkich i które zostały wyodrębnione w biurach centralnych, podporządkowanych bezpośrednio Prezydentowi Miasta.

Dla ułatwienia zaś współdziałania z organami nadzorczymi przy ustalaniu rzeczowym resortów brano również pod uwagę podział resortów ministerialnych.

Z tych wszystkich założeń i potrzeb wychodząc otrzymaliśmy nową organizację samorządu warszawskiego, która z racji swych śmiałych założeń i planowania na długą falę wydawała się początkowo zbyt teoretyczną i trudno zrozumiałą.

Oczywiście podajemy ją dzisiaj w ostatecznym układzie, dość różnym od początkowego. Życie narzuciło konieczność dokonania pewnych zmian, jednak zasadniczy układ pozostał ten sam i wydaje się, że wytrzymał próbę życia.

Jak wynika z załączonej tablicy, mamy dziesięć resortów: administracyjno-samorządowy, gospodarki ogólnej, bezpieczeństwa i porządku (dotąd nie powołany), mieszkaniowy, zaopatrzenia, zdrowia i opieki, oświaty, kultury i propagandy, rolnictwa i terenów zielonych, przedsiębiorstw przemysłowych oraz komunikacji. Oddzielnie istniejące Biuro Odbudowy Stolicy, podporządkowane bezpośrednio Prezydentowi Miasta i nie będące organem samorządu warszawskiego, lecz organem wykonawczym Komitetu Odbudowy Stolicy.

Resorty dzielą się na wydziały, bądź przedsiębiorstwa. Największym przeobrażeniom uległy od czasu ustalenia pierwotnej struktury organizacyjnej resorty administracyjno-samorządowy i komunikacji.

Dla ułatwienia orientacji organizacyjnej w tak skomplikowanym aparacie, wprowadzono cyfrę jako symbol. Cyfra określa szczebel w hierarchii organizacyjnej dla komórek nadrzędnych i symbolizuje przynależność do zespołu pokrewnych funkcyjnie wydziałów dla komórek podrzędnych.

Resorty otrzymały symbol dwucyfrowy, wydziały, bądź przedsiębiorstwa — symbol trzycyfrowy. Komórki podrzędne zależnie od ich dalszego rozczłonkowania używają symboli cztero — pięciocyfrowych itd.

Dla przykładu: Resort Administracyjno-Samorządowy posługuje się symbolem 01. Wchodzący w skład resortu Wydział Samorządu

Terytorialnego używa symbolu 01-4 (jako czwarty skolei w początkowym składzie wydziałów tego resortu). Starostwa Grodzkie, podległe Wydziałowi Samorządu Terytorialnego, używają kolejno symbolu tego wydziału 01-4 z dodaniem dalszej dziesiętnej, a więc: 01-4-0, 01-4-1, 01-4-2 itd., co w skrócie daje cyfry 0140, 0141, 0142.

W ten sposób ustalenie położenia i hierarchii strukturalnej każdej komórki organizacyjnej nie nastręcza żadnych trudności. Np. symbol 07-25 wskazuje, że jest to komórka na poziomie sekcji, należąca do Wydziału 07-2 w resorcie 07.

Jakie są zasadnicze wytyczne przy posługiwaniu się systemem dziesiętnym?

Jak wspomniałem, Zarząd Miejski jest instytucją o zmiennej skali funkcyjnej. Jeżeli więc zakres pracy pewnej komórki wzrasta i wychodzi z ram dotychczasowych, winno nastąpić odpowiednie przegrupowanie do rzędu komórek hierarchicznie bezpośrednio wyższych. Odwrotnie — spadek skali funkcyjnej innej komórki winien spowodować włączenie jej do komórki pokrewnej w stopniu bezpośrednio hierarchicznie niższym.

Oczywiście samo ułożenie struktury organizacyjnej nie wyczerpuje zagadnienia organizacji. Jest raczej pierwszym jej etapem. W ślad za strukturą winien nastąpić szczegółowy podział pracy, wyrażający się przede wszystkim ustanowieniem statutów organizacyjnych poszczególnych komórek na wszystkich szczeblach organizacyjnych, któryby zawierał głównie zakres zadań, kompetencji, aprobaty i ogólny układ organizacyjny każdej komórki.

Dotychczas omawiany układ miał bowiem na celu stworzenie zakresu działalności placówek i wytyczenie granic między nimi — obecnie zaś należy opracować faktyczną treść tej działalności tak, aby uniknąć w przyszłości tej dowolności i niestałości, jaka czasem jeszcze pojawia się w pracach miasta naskutek niedostatecznego zaznajomienia się kierowników jednych odcinków pracy z innymi odcinkami, o które praca ich się zazębia. Statut organizacyjny, ustalający rozmiary i kierunek swobodnego uznania w postępowaniu poszczególnych pracowników i wyznaczający temuż pracownikowi charakter terenu pracy, usunie zdecydowanie możliwości podobnych powikłań w przyszłości.

Od ustalenia bowiem ustroju Miasta zależy w dużym stopniu jego organizacja, a co za tym idzie, wykonanie tak olbrzymiej pracy, jaką jest wydanie statutów organizacyjnych, mogłoby okazać się w najlepszym razie przedwczesne i z góry skazane na konieczność wprowadzenia rychłych zmian. Stąd mamy pewien stan przejściowy, nie dający się natychmiast uregulować.

W nowej strukturze organizacyjnej przewidziane zostały wszystkie te komórki, których zadaniem jest danie inicjatywy, oznaczanie rozmiaru i rodzaju pracy oraz zbieranie wyników i rozprowadzanie ich jako usług dla społeczeństwa.

Mamy mianowicie resort gospodarki ogólnej, który w dużym stopniu zaabsorbowany jest układaniem planów prac, kontrolowaniem ich wykonania i kierowania wynikami prac na rzecz ogółu. Funkcje dysponowania wynikami prac wykonywują zresztą niemal wszystkie resorty, mające charakter usługowy, a więc we właściwym sobie stopniu kolejno biorąc zarówno resort mieszkaniowy, zaopatrzenia, zdrowia i opieki, oświaty i kultury, jak też może bardziej widoczne dla ogółu resorty rolnictwa, przedsiębiorstw przemysłowych oraz komunikacji.

Zagadnienie roli pracownika, jako współtwórcy wykonawczych wartości, również zostało szeroko uwzględnione. Powołano Wydział Organizacji Społecznych, którego jednym z naczelnych zadań jest utrzymywanie ścisłej współpracy z organizacjami i związkami zawodowymi i wspólne kierowanie interesami zawodowymi ogółu pracowników. Powołano dalej Wydział Kadr Pracowniczych, który szkoli nie tylko fachowo, ale zwraca dużo uwagi na właściwe ukształtowanie myśli społecznej pracownika i przestawienie jego stosunku do warsztatu pracy, jako dobra społecznego. Mamy więc obok specjalnych kursów bibliotekę samokształceniową, mamy poradnię psychotechniczną, mamy wreszcie swoje własne pismo. To wszystko daje nam możność nie tylko wpływu na warunki pracy, na jej organizację i ocenę wyników, ale w równym stopniu i przede wszystkim zmienia nas samych, może niewidocznie, bo co dzień, powoli, ale na pewno zmienia.

O ruchu zawodowym w Polsce i zagranicą

CHARAKTERYSTYKA RUCHU ZAWODOWEGO W POLSCE.

Prawo zrzeszania się, czyli tak zwane prawo koalicji, polegało dotąd przeważnie na swobodzie zmawiania się i łączenia w grupy, ku uzyskaniu lepszych warunków wynagrodzenia za pracę. Dziś koalicja pracowników poszerza znacznie zakres swej działalności: zakłada stowarzyszenia zawodowe, które urządzają wiece, pochody, zebrania, protesty zbiorowe, rezolucje, strajki, wydają pisma, zakładają spółdzielnie, kasy samopomocy, biura porad zawodowych i pośrednictwa pracy, wydają specjalne publikacje, organizują wczasy pracowników, zakładają biblioteki, czytelnie, świetlice, kluby sportowe, prowadzą akcję kulturalno-oświatową, w postaci odczytów, kin, teatrów, specjalnych kursów i szkół dla pracowników, pełnią funkcje publiczno-prawne — zawierają umowy zbiorowe, wychowują i przyspasabiają szerokie masy pracownicze do aktywnego udziału w życiu społeczno-gospodarczym, kulturalnym i politycznym poszczególnych krajów i na terenie międzynarodowym.

Celem pracowniczych związków zawodowych jest z jednej strony walka o poprawę bytu i polepszenie warunków pracy, jak: skrócenie dnia roboczego do 6 godzin, poprawa warunków higienicznych, sprawiedliwego wynagradzania stosownie do wydajności i czasu zużytego, z drugiej zaś strony pomoc wzajemna, sprowadzająca się do pośrednictwa pracy, pomocy materialnej na wypadek niemożności znalezienia pracy, pomocy w dokształcaniu itd.

W Polsce konstytucja marcowa z 1921 roku w artykule 108 gwarantuje „prawo koalicji, zgromadzenia, zawiązywania stowarzyszeń i związków". Dekret z 8 lutego 1919 roku określa wyraźnie związki zawodowe, ich formę i cele: związkami zawodowymi są te organizacje, „których zadaniem jest obrona i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych pracowników w danej gałęzi pracy, lub pokrewnych, lub podobnych".

Na podstawie tego dekretu związki pracownicze zawodowe podlegają rejestracji. Związki zawodowe lokalne rejestruje okręgowy inspektor pracy. Związki zawodowe, które chcą tworzyć oddziały w całym państwie, rejestruje główny inspektor pracy. Do zarejestrowania potrzeba: podanie podpisane przez 3 założycieli oraz w załączeniu 2 egzemplarze projektu statutu. Statut powinien zawierać dane o nazwie, terenie działalności, sposobie przyjmowania i wykluczania członków, sposobie pobierania składek, o prawach, obowiązkach członków, sposobie powoływania i formach urzędowania władz związku, o rozporządzaniu majątkiem związku, warunkach zmiany statutu, oraz likwidacji związku.

Jeżeli w ciągu 20 dni nie nastąpi odpowiedź, związek jest zarejestrowany.

Na mocy ustawy o stowarzyszeniach z 1932 roku związki zawodowe na podstawie art. 15 obowiązane są dostarczać na żądanie władz administracyjnych (starosty, wojewody) pewnych danych, potrzebnych do roztoczenia nadzoru pod kątem bezpieczeństwa, kontroli i celowości działania. Jeżeli działalność związku zawodowego zagraża bezpieczeństwu, spokojowi, lub porządkowi publicznemu, odpowiednia władza administracyjna, na podstawie artykułu 17 ustawy o stowarzyszeniach, może zażądać od związku usunięcia tego stanu, bądź zawiesić działalność związku.

Ruch zawodowy w Polsce, w porównaniu do zagranicy jest ruchem młodym. Jednak jest to ruch dość prężny, o pięknej tradycji i śmiałych programach na przyszłość. Wyrósł on przede wszystkim z ruchu klasowego. Program ideologii marksistowskiej przyświeca całej działalności związków zawodowych; nic w tym dziwnego, bo wszystkie postępowe związki zawodowe w postępowych, demokratycznych państwach wykonują ten przyszłościowy program.

W tej chwili w Polsce jest jednolity ruch zawodowy zrzeszający półtora miliona członków. Mamy więc po raz pierwszy w naszych dziejach zjednoczone związki zawodowe. Poszczególne związki zawodowe w każdym okręgu tworzą lokalne Rady Związków Zawodowych. Na czele wszystkich związków i rad stoi Komisja Centralna Związków Zawodowych reprezentująca wobec Rządu, społeczeństwa i na terenie międzynarodowym interesy całego polskiego świata pracy. Komisja Centralna Polskich Związków Zawodowych jest jed-

nocześnie członkiem Światowej Federacji Związków Zawodowych. W ten sposób odrodzony polski ruch zawodowy związany jest silnie z międzynarodowym demokratycznym ruchem zawodowym.

Przed wojną polski ruch zawodowy obejmował około 600 tysięcy członków, co wynosiło zaledwie 1/4 zatrudnionych. Ten przedwojenny ruch zawodowy nie był ruchem jednolitym i dzielił się następująco:

Klasowy ruch zawodowy (najliczniejszy, 300 tysięcy członków) obejmował: a) Związek Stowarzyszeń Zawodowych (Z. S. Z.) obejmujący 29 organizacyj zawodowych, b) Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych, obejmujące 27 związków zawodowych i c) Rada Krajowa Klasowych Związków Zawodowych, obejmująca związki zawodowe żydowskie.

Narodowo-chrześcijański ruch zawodowy (200 tysięcy członków) obejmował: a) Zjednoczenie Zawodowe Polskie (Z. Z. P.) jednoczące 13 związków, b) Polskie Związki Zawodowe „Praca“ (P. Z. Z. P.), jednoczące 8 związków, c) Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska“ (Z. Z. P. P.), liczące ponad 20 związków.

Związek Związków Zawodowych, jednoczący 29 związków i około 150 tys. członków.

Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Polsce (U. Z. Z. P. U.), licząca 39 organizacyj, licząca 39 tysięcy członków.

Zjednoczone Związki i Stowarzyszenia Pracowników Państwowych, liczące 13 związków.

Naczelny Komitet Pracowników Państwowych Kolejowych i Komunalnych, liczący 11 związków.

Rada Naczelna Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych, obejmująca 4 związki.

Powstała *Międzyzwiązkowa Komisja Porozumiewawcza i Centralna Rada Pracownicza,* które były próbą konsolidacji ruchu zawodowego.

W r. 1932 Centralna Rada Porozumiewawcza reprezentowała około 250.000 członków.

W dniu 1 maja 1936 r. polski postępowy świat pracy powziął następujące uchwały i rezolucje, domagając się:

a) pracy dla wszystkich zdolnych do pracy, godziwych zarobków, należytego zabezpieczenia niezdolnych do pracy, b) uspołecznienia

całej bankowości, oraz wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, c) wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania, d) reglamentacji monopolu państwowego i handlu zagranicznego, e) społecznej gospodarki planowej opartej na spółdzielczości, f) podniesienia siły nabywczej ludności pracującej, g) rozpoczęcia wielkich robót publicznych, h) podporządkowania polityki emisyjno-kredytowej potrzebom produkcji, i) emerytur od 55 lat, j) 6-godzinnego dnia pracy, k) budowy współczesnych mieszkań, których komorne dostosowane będzie do zarobków, l) regulowania warunków pracy i płacy przez umowy zbiorowe, ł) wolności walki strajkowej i kontroli nad przedsiębiorstwami, m) rozbudowy ustawodawstwa polskiego i zniesienia szykan, represji wobec ruchu zawodowego i spółdzielczego, n) zniesienia podatku dochodowego od zarobku poniżej 3.600 zł. rocznie, o) bezpłatnego przekazania małorolnym i bezrolnym chłopom ziemi obszarników, p) podniesienia cen na artykuły produkcji chłopskiej, r) popierania spółdzielczości wiejskiej w dziedzinie wymiany i produkcji, s) objęcia chłopów bezrolnych i małorolnych ubezpieczeniami społecznymi, na wypadek choroby i niezdolności do pracy, t) podwyższenia przymusowego wieku szkolnego do 16 lat, u) umożliwienia dalszego kształcenia na koszt państwa dzieciom robotników i chłopów do uniwersytetu włącznie i w) umożliwienia stałego dokształcania się wszystkim pracownikom, pragnącym podwyższyć swoje kwalifikacje zawodowe, y) wyjednania właściwej pomocy społecznej wszystkim dzieciom i młodzieży, których rodzice nie są w stanie dać należytej opieki, z) równego prawa do pracy dla kobiet przy równych płacach.

Powyższe rezolucje, dowodzą w pełni socjalnej dojrzałości człowieka pracy już w Polsce przedwrześniowej, dowodzą więc jego predyspozycji do wysunięcia się w warunkach, gdy praca odgrywa rolę naczelną — na odpowiednio naczelne miejsce w odbudowującym się państwie. Nie utracjusz i marnotrawca majątku narodowego, ale właśnie jego twórca tak w zakresie materialnym, jak i duchowym i umysłowym wskazał drogi wykonania jedynego słusznego programu kierowania społeczeństwem, programu rzetelnej, zorganizowanej, konstruktywnej pracy, otoczonej powszechnym uznaniem, opieką i szacunkiem.

Ten Kongres Zw. Zaw. 1 maja 1936 roku wzywał ogół mas pracowniczych do energicznej walki z ustrojem kapitalistycznym i z rządem ulegającym woli klas posiadających.

Rezolucja głosiła: „My walczymy o własny Rząd robotniczo-chłopski i o przebudowę obecnego ustroju. Walczymy o podniesienie dobrobytu wszystkich ludzi pracy. Chcemy podniesienia dochodu społecznego przez opodatkowanie klas zamożnych i podniesienie wszystkich sił produkcji. Kapitalizm nie potrafi stworzyć dobrobytu. Tylko wzrost produkcji i wzrost siły nabywczej oraz silna ingerencja państwa w gospodarkę może stworzyć ten dobrobyt, który musi być wynikiem konsekwentnej planowej gospodarki".

Oto był program naszego przedwojennego postępowego ruchu zawodowego, który przez sanację i zwolenników ustroju kapitalistycznego był stale zwalczany, tępiony, hamowany, nazywany wywrotowym, określany mianem „żydo-komuny".

Nic też dziwnego, że obecnie w odrodzonej Polsce na tych to pięknych tradycjach i śmiałych, rewolucyjnych programach oparł się dzisiejszy nasz ruch zawodowy i rzesze pracowników zamienia z niewolników i najemników na współgospodarzy wszystkich warsztatów pracy nowej Polski Demokratycznej, dokonywując nowej przebudowy społeczno-gospodarczej i politycznej, opartej na sprawiedliwości społecznej.

Na I (VII) kongresie związków zawodowych w roku 1945 postanowiono w tym celu zjednoczyć wszystkie związki zawodowe w Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych. Kongres Zw. Zawodowych stwierdził z zadowoleniem, że w odrodzonym zjednoczonym ruchu zawodowym obok działaczy robotników związków klasowych znaleźli się także działacze i robotnicy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Dzisiejsze Zjednoczone Związki Zawodowe to szkoła przygotowania mas pracowniczych do uczestnictwa w rządzeniu krajem i gospodarką narodową. Deklaracja ideowa powzięta na kongresie z 1945 roku brzmi następująco:

I. Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych — spadkobierca najlepszych tradycji demokratycznych przedwojennego ruchu zawodowego, za podstawę swej działalności bierze jednolitość polskiego ruchu zawodowego i jedność klasy robotniczej.

II. Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych, jako reprezentanci interesów zorganizowanej klasy robotniczej i inteligencji pracującej, jako reprezentant całej klasy pracującej, będącej

współgospodarzem kraju, broni interesów Polski Ludowej, stoi na straży jej wolności, suwerenności i niepodległości.

III. Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych reprezentuje interesy najszerszych mas pracujących.

IV. Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych jest bezpartyjne, niezależnie od rządu czy też poszczególnych partyj politycznych.

V. Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych zostało zorganizowane w celu polepszenia warunków ekonomicznych i socjalnych świata pracy w Polsce i ugruntowania zdobyczy demokratycznych.

VI. Pełną gwarancją utrzymania tych zdobyczy i ich rozwoju jest zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, utworzenie takiego porządku światowego, który wyklucza wojny, broni zdobyczy kultury i cywilizacji oraz ustanowi nowy ustrój społeczny, przy którym z bogactw korzystać będzie lud, tj. chłop, robotnik i pracownik umysłowy.

VII. Zgodnie z powyższym Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych oświadcza, że głównymi jego celami są:

1) organizowanie i jednoczenie w związki zawodowe całej Polski robotników i pracowników, niezależnie od narodowości, religii i przekonań politycznych,

2) pomaganie robotnikom i pracownikom w zakładaniu związków wszędzie, gdzie okaże się to konieczne,

3) prowadzenie walki aż do całkowitego zniszczenia resztek faszyzmu i wykorzenienia wszelkich objawów działalności reakcyjnej, niezależnie pod jaką formą i nazwą występuje,

4) popieranie usiłowań w kierunku stworzenia międzynarodowej organizacji pokoju światowego, wyposażonej w skuteczne środki do walki przeciwko wszelkiej agresji, popieranie jak najszerszej współpracy międzynarodowej państw demokratycznych, kontynuowanie walki z międzynarodową reakcją dla całkowitego zwycięstwa demokracji i wolności,

5) poprawa bytu mas pracujących w Polsce przez regulowanie płac, normowanie godzin pracy, poprawę warunków mieszkaniowych, dalszą rozbudowę ustawodawstwa socjalnego,

6) popieranie odbudowy kraju zrujnowanego przez okupanta jako najważniejszego zadania chwili,

7) walka o prawo do pracy, do nauki, odpoczynku i godziwej rozrywki dla mas pracujących,

8) utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Poparcie w odbudowie wsi przede wszystkim przez odbudowę indywidualnych gospodarstw chłopskich, jako też spółdzielczości na wsi i w miastach,

9) popieranie spółdzielczości w jak najszerszych rozmiarach i formach,

10) upaństwowienie wielkiego i średniego przemysłu,

11) całkowite odniemczenie ziem zachodnich, prastarych ziem piastowskich i zagospodarowanie na nich chłopa i robotnika polskiego,

12) udostępnienie dzieciom robotnika, chłopa oraz inteligencji pracującej korzystania ze szkół zawodowych i wyższych, podniesienie oświaty robotniczej oraz systematyczna akcja w kierunku podwyższenia kwalifikacji robotników i pracowników,

13) podniesienie wydajności pracy, jako najniezbędniejszego warunku poprawy bytu i odbudowy gospodarki narodowej przez systematyczną akcję uświadamiającą w fabrykach, kopalniach i hutach,

14) obrona interesów robotników polskich na emigracji i przy repatriacji.

VIII. Dla osiągnięcia powyższych celów Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych w Polsce organizuje swą pracę na następujących zasadach:

1) pełna wewnętrzna demokracja i ścisła współpraca między związkami zawodowymi,

2) braterskie poparcie i pomoc zrzeszonym związkom,

3) systematyczna wymiana doświadczenia w pracy związkowej.

Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych w Polsce stoi na stanowisku międzynarodowej solidarności ruchu zawodowego i stanowi oddział Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Widzimy, że obecny, zjednoczony ruch zawodowy w Polsce to jest tą potężną organizacją klasy robotniczej i mas inteligencji pracującej niezależną od rządu, zachowującą swoją samodzielność w stosunku do partii politycznych. Zjednoczone polskie związki zawodowe organizują masy pracowników partyjnych i bezpartyjnych, wychowują społecznie i politycznie w myśl programu bloku organizacji demokratycznych. W organizowaniu mas pracowniczych obecne Związki Zawodowe uznają zasadę bezpartyjności, jednak nie są i nie

mogą być związkami apolitycznymi i jałowymi. Nie opierają się one tylko na tak zwanych sprawach czysto zawodowych, ekonomicznych, egoistycznych, a mają przed sobą pewny śmiały program przebudowy społeczno-gospodarczej, kulturalnej naszego kraju, dlatego wspólnie w ścisłej współpracy z partiami politycznymi pracują nad ugruntowaniem w kraju prawdziwej demokracji i nowego ustroju Polski zgodnie z historycznymi interesami klasy robotniczej.

Polski zjednoczony ruch zawodowy jako siła i potęga klasy robotniczej przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większego skupienia wszystkich sił demokratycznych w naszym kraju wokół Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej dla wykonania wielkiego dzieła odbudowy, przebudowy i utrwalenia nowej Demokracji Ludowej.

CHARAKTERYSTYKA RUCHU ZAWODOWEGO ZAGRANICĄ.

Przyjrzyjmy się teraz, choć pokrótce ruchowi zawodowemu zagranicy. W państwach demokratycznych to prawo koalicji pracowników jest uszanowane całkowicie i ogranicza się go jedynie wtedy, jeśli ruch zawodowy zagraża bezpieczeństwu obywateli lub państwu. Zdawałoby się, że ruch zawodowy zagranicy w państwach, które nie miały przerywanego bytu politycznego powinien znacznie wyprzedzić nasz ruch zawodowy, jednak jak zobaczymy z tego przeglądu, polski ruch zawodowy nie stoi na ostatnim miejscu.

Francja. Związki zawodowe we Francji nazywają się syndykatami. Syndykaty te żądają, aby kierownictwo produkcji oddane było bezpośrednio wytwórcom. Według syndykalizmu (jest to odłam socjalizmu) związki zawodowe powinny się stać kierownikami życia gospodarczego. Syndykaty francuskie powstały w XIX stuleciu i wywodzą się one z dawnych towarzystw wzajemnej pomocy. W roku 1884 syndykaty zostały prawnie uznane. Syndykaty łączą się w Konfederacje, to jest w Zrzeszenia Centralne reprezentujące interesy poszczególnych związków, których kiedyś było cztery: a) Konfederacja Pracy jednocząca 500 tysięcy członków; b) Konfederacja Jedności Pracy również jednocząca około 500 tys.; c) Konfederacja Narodowo-Chrześcijańska, jednocząca 120 tysięcy; d) Konfederacja Pracowników Umysłowych; e) Generalna Konfederacja Pracy, która przed wojną liczyła około 800 tysięcy członków, a obecnie 5 milionów.

Całkowitego zjednoczenia ruchu zawodowego przed wojną we Francji jeszcze nie było, dopiero teraz on się konsoliduje.

Niemcy. Niemcy przedhitlerowskie w roku 1916 dopiero przyznały związkom zawodowym prawo omawiania zagadnień polityki gospodarczej i ogólnej, która wpływa na kształtowanie się rozwoju życia gospodarczego i socjalnego. Zagwarantowano wolność strajku. Nie wolno zmuszać do koalicji, jak również nie wolno przeszkadzać w zrzeszaniu się.

W roku 1918 powstaje centralna reprezentacja ruchu zawodowego niemieckiego, obejmująca przede wszystkim związki socjaldemokratyczne najliczniejsze. Rozstrzygają one wszystkie sprawy wspólne wszystkim związkom. Co trzy lata odbywał się Kongres wszystkich związków zawodowych, a co roku każdy związek urządza tak zwany Sejmik Partyjny.

Ruch zawodowy niemiecki zrzeszył kilka milionów mężczyzn i kobiet, powstały przy związkach zawodowych tak zwane Wydziały Ekonomiczne, które naukowo opracowywały zagadnienia gospodarcze, dążąc do socjalizacji warsztatu pracy. Pod wpływem związków powstawały tak zwane Wspólnoty Pracy, gdzie do zarządu fabryki wchodzili przedstawiciele pracowników. Usankcjonowano prawnie umowy zbiorowe. Strajk mógł wybuchnąć, ale tylko za zgodą Centrali Związków Zawodowych, po wyczerpaniu wszystkich środków interwencji. Związki Zawodowe niemieckie w tym okresie wywalczyły wiele dogodnych aktów, utrwalających pracę i ubezpieczenia. Miały około 4 i pół miliona członków. Za czasów Hitlera pozbawiono związki prawa strajku i umów zbiorowych. Ze wszystkich związków utworzono tzw. Front Pracy, który był tylko jałową organizacją propagandową. Dyktatura nie mogła tolerować istnienia związków zawodowych, opartych na wolności zrzeszeń i walki o poprawę bytu gospodarczego i kulturalnego szerokich mas pracowniczych.

Anglia. Angielskie związki zawodowe tzw. tradeuniony są najstarsze, bo najwcześniej się tu rozwinął wielki kapitał, który wyzyskiwał masy pracownicze i w interesie własnym te masy pracownicze musiały się tu najwcześniej zorganizować w tradeunionach. W roku 1930 było w Anglii 1600 tradeunionów, liczących około 5 milionów pracowników. Uniony popierają ustawodawstwo ochro-

ny pracy, pośredniczą między dyrekcją i robotnikami, doprowadzają do skutku umowy zbiorowe, regulują zatargi, organizują strajki. W Anglii ubezpieczeń państwowo-publicznych na szerszą skalę jeszcze nie ma. Cały szereg unionów same wprowadzały ubezpieczenia dla swych członków bezrobotnych, na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, renty dla niezdolnych, zasiłki pośmiertne itp.

Pokrewne uniony łączy się w tak zwane Federacje, oraz powstają Lokalne Rady zawodowe jako łącznik między Unionami, Federacją i Kongresem, który jest zjazdem wszystkich unionów i odbywa się co roku. Kongres Unionów wpływa na opinię W. Brytanii i zagranicy.

Angielska Partia Pracy (Labour Party) opiera się całkowicie w swej akcji politycznej przede wszystkim na unionach i radach lokalnych, które są dla niej komitetami politycznymi i aparatem wyborczym. I temu się nikt nie dziwi i nie widzi w tym żadnego wciągania związków zawodowych do życia politycznego?

Rosja Sowiecka. Najmłodsze są związki zawodowe rosyjskie, bo dopiero po rewolucji marcowej swobodnie bez przeszkód żadnych mogą się one rozwijać, mając wyjątkowo sprzyjające warunki rozwoju. Wprawdzie i za caratu ruch zawodowy rosyjski już w roku 1905 wywalczył sobie prawo koalicji, ale było ono bardzo ograniczone, tak, że głębsza działalność związków musiała być robiona tajnie w podziemiach.

Ruch zawodowy sowiecki ma specjalny odrębny charakter, zarówno na wielki, czynny udział w przebudowie gospodarczej i politycznej kraju, jak również ze względu na samą formę organizacji zawodowych.

Wszędzie zagranicą tworzą się związki jednolite zawodowo, lub pokrewne zawodowo. W Rosji Sowieckiej Wszechrosyjska Konferencja Związków Zawodowych uchwaliła tworzenie się organizacji nie na podstawie zawodu, ale gałęzi danego przemysłu, tak żeby do związku mogli należeć wszyscy robotnicy danego zakładu, chociażby należeli do różnych zawodów, a nawet do różnych grup wytwórczości.

Powołana została Centralna Rada Związków Zawodowych — Wytwórczych, która tworzy miejscowe i obwodowe Rady. Przy każdej fabryce powstają tak zwane komitety fabryczne, jako rozszerzone

w naszym pojęciu Rady Zakładowe. Komitety fabryczne mają bardzo wielkie uprawnienia i odgrywają doniosłą rolę przy odbudowie przemysłu. Są one również komórkami wychowania społeczno-politycznego pracowników. Nastawiają ideowo masy pracownicze. Nic też dziwnego, że akcja ta wydała piękne plony. Co roku wszystkie Związki Zawodowe wysyłają delegatów na kongres. W roku 1928 w Moskwie na kongresie było 1131 delegatów reprezentujących 12 milionów zrzeszonych pracowników. Wśród delegatów znajdowało się 20% kobiet. Obecnie Związki Zawodowe Sowieckie pomimo wielkich strat w ludziach, poniesionych podczas walk z hitleryzmem, jednoczą ponad 20 milionów ludzi. Tak zorganizowany i zjednoczony świat pracy odbuduje szybko swój kraj i stworzy dobrobyt gospodarczy i kulturalny.

Ameryka. W tym kraju wielkich możliwości i wielkich dysproporcji związki zawodowe robotników i pracowników dopiero w statnich latach idąc za przykładem zawodowych związków europejskich ingerują trochę silniej w kształtowaniu się warunków pracy i płacy.

Związki pracodawców, milionerów w postaci różnych koncernów, spółek, korzystały i korzystają z wyjątkowej swobody w Ameryce. Natomiast związki robotników, pracowników wywalczających odpowiednie warunki bytu i ubezpieczeń robotniczych nie kosztem zarobków pracownika, w dalszym ciągu są krępowane i hamowane zarówno przez pracodawców jak i przez państwo. Amerykański świat pracy zazdrości postępowemu ruchowi zawodowemu Europy. Zjednoczenia jednolitego w rozbitym ruchu zawodowym Ameryki nie widać. Związków zawodowych jest bardzo dużo. Najliczniej zgrupowane są one w Amerykańskiej Federacji Pracy. Dopiero do niektórych Związków Zawodowych Amerykańskich powoli i bardzo nieśmiało przenika idea marksizmu. Sporo lat jeszcze upłynie, zanim amerykański świat pracy odpowiednio się zorganizuje i wstrząśnie państwem, stając się nie najemnikiem, jak jest obecnie, ale aktywnym współgospodarzem, kształtującym gospodarkę stosownie do potrzeb najszerszych mas pracowniczych. Cieszy nas to, że nawet w tym kraju wielkiego kapitału ruch zawodowy zaczyna się budzić do nowego życia i do prawdziwie „nowego ładu".

Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych. Wszystkie postępowe związki zawodowe oddawna wysuwają hasło łączności proletariatu wszystkich krajów. Zwłaszcza związki robotniczo-socjalistyczne, które doprowadziły do stworzenia Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, która powstała w roku 1901, początkowo z siedzibą w Amsterdamie, obecnie mieści się w Paryżu, jako Światowa Federacja Związków Zawodowych. M. F. Z. Z. stoi na stanowisku, że bezpartyjność w Związkach Zawodowych powinna być zasadą, ale w sprawach wyjątkowej wagi dopuszcza się porozumienie związków zawodowych z partiami politycznymi. Już w roku 1933 Międz. Fed. Zw. Zaw. zwołała kongres do Brukseli pod hasłem: „walki z faszyzmem, dyktaturami i wszystkimi przejawami wrogimi klasie robotniczej".

Międzynarodowa Federacja Zw. Zaw. jest jedyną przedstawicielką zjednoczonego ruchu zawodowego klasowego dążąc do międzynarodowej solidarności i do międzynarodowej współpracy. Prowadzi narodową i międzynarodową walkę z kapitałem aż do urzeczywistnienia programu socjalistycznego, uspołecznienia narodowo-politycznego. Federacja obecna jednoczy związki zawodowe kilkudziesięciu państw, w tym i polski ruch zawodowy. Reprezentuje tym samym ona ponad 70 milionów zrzeszonych pracowników. Dlatego ostatnio Międzynarodowa Federacja Zw. Zawodowych złożyła wniosek o dopuszczenie do Organizacji Narodów Zjednoczonych 2 delegatów. Jednego z głosem doradczym do obrad Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, drugiego z głosem decydującym do Rady Ekonomicznej i Społecznej O. N. Z.

Wniosek pierwszy odrzucono, przyjęto tylko drugi, a mianowicie dopuszczono delegata Międz. Federacji Zw. Zaw. tylko z głosem doradczym do Rady Społeczno-Gospodarczej O. N. Z. W ten sposób dopuszczono w części Związki Zawodowe do O. N. Z. Widzimy więc, że pomimo wielkich przeszkód ruch zawodowy w poszczególnych państwach i ruch zawodowy międzynarodowy przybiera coraz bardziej na sile, krzepnie, rośnie, potężnieje i nikt tego już nie jest w stanie odwrócić — międzynarodowa demokracja świata pracy przeciwdziała teraz skutecznie międzynarodowemu bandyckiemu kapitalizmowi, który znów chce szykować nową wojnę. Jednak teraz już nigdy im się to nie uda. Związki zawodowe czuwają, uświadamiają właściwie szerokie masy pracowników.

STEFAN ZGRZEMBSKI

Prawo jako norma społeczna

Wiemy wszyscy, a przynajmniej wiedzieć powinniśmy, jako uświadomieni obywatele, że prawo jest normą społeczną. Poucza o tym nie tylko każdy podręcznik teorii prawa, ale także każde, nawet szkolne wprowadzenie do zagadnień państwowych, czy społecznych. Dowiadujemy się przy tym, że prawo nie jest jedyną normą społeczną, że obok niej występują inne, których obecność jednostka, żyjąca w zbiorowości, odczuwa stale w postaci pewnej ilości nakazów, jakie odnośna grupa społeczna podaje do wykonania.

Jednak może właśnie dlatego, że wiadomości te traktowane są jako materiał podręcznikowy, przeznaczony do „wykucia", może dlatego, że omawianiu tych spraw towarzyszy zawsze pewna doza „filozofowania", rozbiorów, analiz itp. — do ogółu one nie przeniknęły we właściwej postaci. Po prostu społeczeństwo polskie, bo o nie nam właśnie idzie — nie przejęło się tym wszystkim, do jego świadomości nie dotarły te zasadnicze prawdy o prawie, o normie prawnej, jakie każdy zdyscyplinowany członek społeczeństwa powinien mieć wprost we krwi. Powiedzmy sobie uczciwie, że zawiniła tu nasza popularna publicystyka prawna, która była szczupła, doprawdy zbyt szczuła. Ponadto ci reprezentanci prawa i sprawiedliwości państwowej nie budzili ku sobie sympatii na najniższym swym szczeblu — Policji Państwowej. To był właśnie czynnik „ładu prawnego i porządku społecznego", najdostępniejszy szerokim warstwom społeczeństwa. Trudno się dziwić, że tacy przedstawiciele nie zachęcali do bliższego zapoznawania się z normą prawną. Ale nie tylko tu tkwi błąd i nie całą winą obciążać wolno byłą policję. Prawo w Polsce nie było popularne nie tylko dlatego, że istniały wymienione wyżej przeszkody, lecz także wobec też wyżej wspomnianego braku popularyzacji. Przeciętny obywatel nie wiedział, jakie ma uprawnienia, co w jakim przypadku mu przysługuje, czego mu wolno żądać na zasadzie obowiązujących przepisów — i dlatego życie polskie układało się w znacznej mierze poza prawem, a raczej może obok prawa, jakby niezależnie od istnienia kodeksów, ustaw, dekretów.

Nie trzeba dowodzić, ile szkody takie podejście społeczeństwa do normy prawnej musi wyrządzać samemu społeczeństwu. Samowol-

ne wyłączanie się z łożyska, wyznaczonego przez władze państwowe dla życia zbiorowego, toczącego się na obszarze, tym władzom podlegającym, powoduje stan trwałego niepokoju, stałej niepewności, powoduje także zupełną nieświadomość tychże władz co do form, w jakich kształtuje się i rozwija życie społeczne. Konsekwentnie wywołuje to niemożność racjonalnego podejścia do uregulowania najżywotniejszych spraw danej zbiorowości, niemożność wypracowania planu pracy, opartego na określonych podstawach. Innymi słowy — musi to wywołać chaos, którego zwalczanie wymagać będzie bardzo wiele dobrej woli, zrozumienia zagadnień społecznych, ale także i nieugiętości w zwalczaniu specyficznie polskich złośliwych nawyków przeciwstawiania się prawu. Prawo musi być szanowane przez obywatela — to nie ulega wątpliwości, ale i obywatel musi być pewien, że i jego uprawnienia, tymże prawem przewidziane, będą normą prawną chronione. To jest właśnie istota prawa, jako normy społecznej — to wzajemna gwarancja przestrzegania pewnych układów, ta pewność, że układy istotnie będą zachowane przez obie strony: jednostkę i państwo, ta świadomość faktycznej nienaruszalności tego, do czego się kontrahenci zobowiązali.

Aby taki stan rzeczy mógł zapanować, obywatel powinien wiedzieć, co go obowiązuje. Inaczej niepodobna go przecież będzie pociągać do odpowiedzialności za przekroczenie przepisu, którego nie zna. I znów zastrzeżenie: tak, jak obywatel powinien starać się o poznanie obowiązujących go przepisów, tak czynniki powołane winny uczynić wszystko, aby mu to umożliwić i ułatwić — i dopiero, gdy to uczynią, będą mogły pociągać do odpowiedzialności za nieznajomość prawa i przekroczenie go w związku z tym. Nie tu miejsce do podawania metod popularyzacji, propagowania, czy nawet... reklamowania prawa — na razie stwierdzamy, że dla uzdrowienia stosunków społecznych jest to konieczne.

Podejmując się próby omówienia tematu istotnego dla życia społeczeństwa polskiego, jakim jest doniosłość społeczna prawa — mamy oczywiście przed oczyma wiele trudności. Jeśli mimo to nie rezygnujemy z naszego zamiaru, to dlatego, że doceniamy w pełni konieczność poruszenia go właśnie teraz, w chwili, gdy społeczeństwo nasze ponosi niepowetowane szkody natury przede wszystkim moralnej, ale także i materialnej z tej przyczyny, że chwiejna jest

jeszcze, bądź w istocie, bądź w przekonaniu szerszego ogółu ta najistotniejsza dla nowoczesnego życia państwowego podstawa, jaką jest norma prawna. Skoro mówimy o przywróceniu prawu jego waloru społecznego, rzecz prosta, że zakładamy, że w chwili obecnej prawo tego waloru nie posiada. Istotnie, ośmielamy się twierdzić, że Polska jest krajem szczególnie upośledzonym pod względem znaczenia, jakie dla jej obywateli posiadało prawo. Znane przysłowie: „Musi, to na Rusi, a w Polsce, jak kto chce" — maluje ten stan aż nadto dosadnie. Superindywidualizm każdej poszczególnej jednostki, nieumiejętność, jeśli nie wręcz niechęć podporządkowania się pewnym określonym ustaleniom, choćby najsłuszniejszym ze względu na dobro i pożytek ogółu — ustępowanie wobec nakazu władz nie z przeświadczenia o słuszności takiego postępowania, ale na skutek czynników ubocznych (spodziewana korzyść osobista lub strach przed konsekwencjami karnymi) — oto tło tego stanu. Słyszało się głosy, niestety, aż nadto uzasadnione, że pozostawieni sami sobie, będziemy umieli się tylko kłócić — ale w żadnym razie pracować twórczo i konstruktywnie. Dlaczego tak się dzieje — możnaby mówić długo i uczenie — nas jednak interesuje w tej chwli to tylko, że w Polsce posłuch dla prawa odgrywał stosunkowo mniejszą rolę, niż u innych narodów i że brak tego posłuchu naraził nas na niejedną poważną stratę tak w dziedzinie moralnej, jak i materialnej.

Okres wojenny oczywiście niczego tu nie poprawił, nawet te bowiem jednostki, które miały zamiar żyć, o ile możności zgodnie z przepisami, przekonały się wkrótce, że taka metoda zaprowadzi je w najlepszej mierze do śmierci głodowej, nie mówiąc już o stratach innej natury, wynikających z faktu podporządkowania się przepisom okupanta. W okresie okupacji sabotowanie prawa stało się bohaterstwem — tylko w propagowaniu tego hasła popełniono ten błąd, że nie podkreślono dostatecznie mocno, że zasługa polega nie na niewykonywaniu przepisu niemieckiego zarządzenia, ponieważ to jest zarządzenie, ale dlatego, że jest niemieckie. Okazało się niezadługo, że istota problemu została przez szerokie masy pojęta z reguły niewłaściwie. Omijanie przepisu, jako takiego, stało się naprzód koniecznością, później sportem, a wreszcie nałogiem. Wystarczyło, aby przepis, obojętne czyj i co regulujący — zaczął urzędowo obowiązywać, a już w mentalności zobowiązanych do

stosowania go zjawiały się tendencje do zignorowania nakazu. Początkowo los ten spotykał tylko takie nakazy, których wykonanie groziło śmiercią głodową, lub popadnięciem w konflikt z nakazami honoru. Z czasem jednak, gdy zaczęto się powszechnie przyzwyczajać do sabotowania nakazów — zwyczaj niepłacenia za bilęty tramwajowe przeszedł w zwyczaj psucia liczników elektrycznych i gazomierzy, przyzwyczajono się do przewożenia kolejami nie tylko szmuglu koniecznego do życia obywateli, czy prasy podziemnej, ale i artykułów luksusowych lub wręcz szkodliwych, choć także do przewozu, a nawet wytwarzania niedopuszczonych (np. bimber). Postępowanie takie częściowo usprawiedliwione, miało jednak zawsze w pogotowiu argument, że dziś wolno przepisów nie szanować. Tego jednak, że walka z przepisem prawnym była zaledwie jednym z odcinków ogólnej walki z Niemcami i niemieckością w Polsce i że była usprawiedliwiona tylko o tyle, o ile godząc w przepis, godziła w niemieckość, lub ratowała polskość — tego przeważnie nie dostrzegano. O tym, że tak się właśnie działo, niezależnie do ówczesnych obserwacji pouczają nas dzisiejsze codzienne doświadczenia, mówiące o stałym odchylaniu się tak pojedyńczych obywateli, jak i całych grup, od zasadniczych nawet norm prawa, nawet takich, których przestrzeganie przynieśćby mogło radykalną korzyść ogólną.

Z powyższych rozważań wynika, że za ten stan odpowiedzialny jest: primo — dawny porządek czy ustrój wychowania obywatelskiego w Polsce, secundo — rząd okupacyjny i jego metody walki z polskością, tertio wreszcie — sam obywatel, zbyt łatwo ulegający kuszącej okazji zrzucenia odpowiedzialności za kolizję z normą prawa na okupanta i jego reżim. Ale czy w dobie obecnej, w okresie istotnych przemian społecznych, zachodzących nie tylko w Polsce, w momencie kształtowania się nowej polskiej rzeczywistości państwowej nikt więcej nie ponosi odpowiedzialności za ową legalizację bezprawia?

Naszym zdaniem niezależnie od stosunków, jakie w tej dziedzinie zastała w Polsce chwila zakończenia w Europie działań wojennych, należało stanowczo ukazać obywatelowi w najogólniejszych bodaj zarysach zespół obowiązujących go norm. Nie uważamy za dostateczne wyjaśnienia, że podstawą ustroju jest konstytucja marcowa. Czyż wobec tego tracą automatycznie moc wszystkie ustawy i roz-

porządzenia, wydane nie na jej podstawie, a zatym po roku 1935? Lektura Dziennika Ustaw poucza nas, że tak nie jest. Czyż wobec tego tracą moc przepisy, niezgodne z nowymi zasadami ustrojowymi? Ale w takim razie należałoby sprecyzować dokładnie kryteria tej niezgodności, jak również podać ścisłe wytyczne zmian ustrojowych, które pozwoliłyby przeciętnemu obywatelowi względnie łatwo orientować się w zasadach kwalifikacji przepisów, rozporządzeń i ustaw pod względem ich aktualnej mocy prawnej. To nie jest sprawa błaha. To jest zagadnienie zasadnicze dla uregulowania, ba — samego istnienia ładu społecznego w Polsce. Bądźmy sprawiedliwi dla własnego obywatela. Może znajdziemy w jego postępowaniu wiele tzw. lipy i skręcania „na lewo" — ale i tej najbardziej unikającej prawa jednostce zaczyna się już ten stan przykrzyć, a ogół obywateli wyraźnie tęskni za powrotem prawa, jako podstawowej normy regulującej życie tak zbiorowe, jak i jednostkowe, a także stosunki między jednostkami jak i jednostek do państwa i państwa do jednostki. W jakich ramach mieszczą się czyje uprawnienia, jak przedstawia się sprawa katalogu praw jednostek, jakie są zasady ustalania ich obowiązków, jak przedstawia się sprawa sądownictwa administracyjnego i kompetencyjnego, — te i im podobne pytania cisną się dziś na usta wielu obywateli, lecz z różnych przyczyn, których tu wymieniać nie będziemy, pytania te nie są stawiane publicznie. A szkoda — wywiązaćby się bowiem mogła na te tematy ciekawa dyskusja, która wyświetliłaby i usunęła stanowczo niejedną wątpliwość, pozwalając znowu społeczeństwu patrzeć na normę prawną, jako na absolutnie pewną gwarantkę podstaw demokratycznego ładu społecznego, podstaw bytu socjalnego i indywidualnego jednostki.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w obecnie przeżywanej chwili niepodobna pamiętać o każdym szczególe ustawowym, o nieistotnych drobiazgach nieistotnych rozporządzeń. Ale właśnie dlatego należy o tym wyraźnie powiedzieć w specjalnym akcie prawnym, aby w ten sposób uchylić bezwarunkowo wszelkie ewentualności zaczepienia legalności takich pominięć. Naród chce i musi wiedzieć, co go obowiązuje — ale tym bardziej musi wiedzieć, co obowiązuje wobec niego. Okres samopomocy w ustawodawstwach współcze-

snych został przekreślony bezapelacyjnie — samopomoc dopuszcza się w polskim prawie karnym wyjątkowo w przypadku obrony koniecznej. Niechże więc przepis ten, jak i cały szereg innych przestanie być wreszcie martwą literą — przypomnijmy sobie, że posiadamy zespół przepisów, naprawdę rzeczowo i rozsądnie regulujących wiele dziedzin życia, zgódźmy się z tym, że Dziennik Ustaw wychodził również i przed wojną i że istnieje w Polsce cały szereg jego kompletów, pozwalających się zapoznać z tymi przepisami. Przypomnijmy sobie nakoniec, że od czerwca 1919 r. istniała i działała — i to bardzo owocnie — Komisja Kodyfikacyjna, której dzieła nie straciły dziś bynajmniej swojej mocy (choćby powołane prawo karne z 1.9.32). Autorytet tradycji i powagi naukowej nie da się naszym zdaniem pominąć zbyt łatwo, nie widzimy zresztą potrzeby takiego pomijania — a, jak sądzimy, nikt nie ma zamiaru przekreślać polskiej prawnej przeszłości na tej zasadzie, że „Dziś wszystko musi być inaczej, niż przed wojną". O braku takiego zamiaru świadczy najlepiej powołanie się na Konstytucję z 17.III.21, jako na zasadę ustroju Polski współczesnej. Jak z powyższego wynika, nie ma więc przeszkód do przywrócenia prawu jego waloru społecznego, ponieważ: primo — zmienił się porządek wychowania obywatelskiego w Polsce, secundo — zniknął rząd okupacyjny, a wraz z nim jego metody walki z polskością, tertio — sam obywatel ma już dość życia „na lewo" i pragnie powrotu do uregulowanych stosunków bytu.

Niemniej jednak, jak to już wyżej stwierdziliśmy, prawo tego waloru jeszcze nie ma. Jedna z przyczyn takiego stanu rzeczy jest już w szybkim tempie usuwana — całe dziedziny życia są organizowane na nowych podstawach bądź dla tego, że dotychczas nie ujęto ich w ogóle w żadne normy prawne (odpowiedzialność przestępców wojennych niektórych typów), bądź że dotychczasowe podstawy regulowania tych spraw nie odpowiadają nowym podstawom społecznym i politycznym nowej polskiej rzeczywistości. Pozostaje druga przyczyna — to nieskoordynowanie psychicznej postawy społeczeństwa z charakterem socjalnym nowych przepisów. Należy jednak sądzić, że i ta przeszkoda zostanie usunięta, jeśli tylko spełnione zostaną postulaty racjonalnej polityki prawodawczej z jednej strony, z drugiej zaś — przeciętny obywatel wyrobi w sobie odmienne od dotychczasowego nastawienie do zagadnień społecznych, do których przecież bezwzględnie stanowienie praw zaliczyć należy.

Kronika i sprawy bieżące

Referendum. — Sądy Obywatelskie. — Pożyczka Odbudowy Kraju. — Z frontu przedwyborczego. — Władze Obywatelskiej Ligi Odbudowy Stolicy. — Akademia na Ratuszu stołecznym w 350-lecie stołeczności. — Ruch ludności w Warszawie. — Warszawskie szkolnictwo miejskie.— Święto Dziecka Warszawy. — Święto Oświaty w dniach 1 — 3 maja. — Uchwała KCZZ. w sprawie odbudowy Stolicy. — 600-letnia Warszawa w przeddzień zbrodni niemieckich. — Z Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej. — Dar Milicji na Odbudowę Stolicy. — Uregulowanie zagadnienia Miejskich Ogródków Działkowych. — O kształcenie inżynierów w dziedzinie techniki sanitarnej. — Dokształcanie w zakresie kierownictwa wodociągów i kanalizacji miast. — Odezwa Miejskiego Klubu Sportowego „Syrena". — Kobieta wiceprezydentem miasta. — Znaczek pocztowy ku czci „Dąbrowszczaków". — Wzory radzieckie i amerykańskie w odbudowie Warszawy. — Zagadnienia mieszkaniowe w Czechosłowacji. — Z Warszawskiego Koła Ratuszowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

REFERENDUM

W wyniku obrad Rady Naczelnej P. P. S., które zakończyły się w dniu 1 kwietnia rb., Rada Naczelna uznała, że nadeszła chwila, w której konieczne jest jasne wyrażenie woli mas ludowych wobec najbardziej zasadniczych zagadnień konstytucyjnych, ustrojowych i politycznych. Dlatego Rada Naczelna P. P. S. występuje wobec wszystkich stronnictw demokratycznych o zorganizowanie w Polsce referendum ludowego. Referendum tym naród wytyczy ostateczne drogi, którymi ma kroczyć, a dokonane przemiany społeczne i polityczne oprą się na niewzruszalnym fundamencie jasno wyrażonej woli mas ludowych. Dotrzeć muszą do uszu każdego obywatela Polski zasadnicze, jasne i proste pytania. Odpowiedź na te pytania musi być dana przez każdego obywatela z całym poczuciem odpowiedzialności. Usunie ona grunt spod nóg tym wszystkim, którzy marzą o cofnięciu historii wstecz, którzy chcieliby masom ludowym odebrać fundamentalne zdobycze. Jasna odpowiedź Narodu dana być musi także tym wszystkim, którzy w niespełna rok po pokonaniu hitlerowskich Niemiec już dziś szykują materiał do przyszłych konfliktów, podając w wątpliwość nasze prawo do granic na Odrze i Nissie, nasze prawo do trwałego zabezpieczenia się przed śmiertelnym niebezpieczeństwem niemieckiego imperializmu.

Rada Naczelna wyraziła przekonanie, że odpowiedź polskich mas ludowych raz na zawsze przekreśli wszystkie złudne nadzieje rodzimego wstecznictwa i międzynarodowej reakcji wielkokapitalistycznej, utrwalając w ten sposób niepodległość i suwerenność Polski.

To stanowisko Rady Naczelnej jest stanowiskiem mądrym i szczęśliwym, mającym na oku rzeczywiste dobro Państwa i Partii. Że tak jest w istocie stwierdza fakt niezbity, iż wszystkie stronnictwa demokratyczne na specjalnym posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumie-

wawczej odniosły się pozytywnie i z pełnym poparciem do projektu głosowania ludowego, zgłoszonego przez P. P. S., i takie stanowisko zajęli nawet przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego. Rzeczywiście, kto jest szczerym obywatelem i prawdziwym demokratą, nie może mieć żadnych zastrzeżeń przeciwko temu, aby cały Naród w bezpośrednim głosowaniu ludowym rozstrzygnął najważniejsze kwestie życia państwowego.

Głoszona zatem inicjatywa P. P. S. idzie po linii prawdziwej, jak najdalej idącej demokracji, umożliwia wyrażenie wolnej, a nie wątpimy zgodnej opinii Narodu co do spraw zasadniczej wagi. Daje możliwość wykazania wobec zagranicy, że w Polsce panuje zgodny pogląd co do tego, iż ziemie zachodnie, zdobyte krwią żołnierza polskiego, pozostaną i pozostać muszą przy Polsce, że Naród nasz dawno dojrzał do tego, aby przeprowadzona została reforma konstytucyjna, znosząca przeżytek dwuizbowości i kasująca przestarzałą instytucję senatu, że podstawowe reformy społeczno-gospodarcze, jakimi są reforma rolna i unarodowienie wielkiego przemysłu, zostały zrozumiane i przyjęte przez szerokie masy ludowe, przez robotników, chłopów i inteligencję pracującą.

Po tym referendum różni reakcjoniści zagraniczni będą musieli pogodzić się z faktem, że poza Anglią, w której może rządzić Partia Pracy, także i w innych krajach, a w szczególności w Polsce, mogą rządzić partie socjalistyczne i demokratyczne, nie zaś reakcja, jak tegoby chcieli reakcjoniści zagraniczni.

Pytania zatem co do ziem zachodnich, naszej linii polityki zagranicznej, skasowania dwuizbowości, wreszcie co do zaaprobowania przemian ustrojowych w zakresie reformy rolnej i upaństwowienia przemysłu nie mogą budzić żadnych wątpliwości nie tylko wśród członków P. P. S. i P. P. R., ale i wśród demokratów w ogóle, nawet nie będących socjalistami.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że ta słuszna inicjatywa pozostaje w całkowitej zgodności z tradycją P. P. S. Manifest polskich posłów socjalistycznych z dnia 9 lutego 1919 roku głosi zasadę następującą: „Wprowadzić chcemy w sprawach wielkiej wagi bezpośrednie prawodawstwo przez lud i dać ludowi prawo samodzielnej inicjatywy prawodawczej". Oto widzimy, jak obecnie realizuje się myśl skrystalizowana tak dawno w P. P. S. co do referendum, jak krystalizuje się w P. P. S. zawsze czujna dbałość o prawdziwą demokrację, dbałość gotowa zawsze do walki o nasze najwznioślejsze, zasadnicze postulaty: Niepodległość i Socjalizm. Szczegóły, dotyczące referendum, określi specjalna ustawa, którą uchwaliła Krajowa Rada Narodowa, już dziś jednak widzimy jasno, że niezwykle przewidująca i szczęśliwa inicjatywa P. P. S. prowadzi do skonsolidowania całego Narodu wokół zasadniczych linii przewodnich, służy pomyślności i dobru Państwa

i Narodu Polskiego. Zaznaczyć należy, że w miłującej wolność Szwajcarii wszelka uchwała Parlamentu, wnosząca zmiany do konstytucji, obowiązkowo poddana być musi pod głosowanie ludowe, czyli pod referendum.

A. Meszorer

Sądy Obywatelskie

Ogłoszony w n-rze 8 z rb. „Dziennika Ustaw" *Dekret o Sądach Obywatelskich* ma niewątpliwie na celu dwie zasadnicze sprawy: 1) odciążenie Sądów Grodzkich od nawału spraw drobnych, co stało się palącą koniecznością, wobec zdziesiątkowania kadr naszego sądownictwa i braku — w okresie najbliższych lat — dostatecznej ilości młodego narybku prawników, którzyby te kadry mogli uzupełnić; 2) dalsze uspołecznienie wymiaru sprawiedliwości przez udostępnienie go szerokim warstwom przynajmniej w zakresie tych spraw, gdzie do wyrokowania nie jest potrzebna gruntowna znajomość zawiłych przepisów prawnych, a wystarczy poczucie słuszności i zdrowy rozsądek.

Sądy obywatelskie składają się z sędziego, jego zastępcy i ławników, wybieranych na lat 3 przez gminne (miejskie) rady narodowe. Sędzia musi posiadać obywatelstwo polskie, korzystać w pełni z praw obywatelskich, mieszkać przynajmniej od roku w danej gminie, ukończyć 30 lat życia i władać językiem polskim w słowie i piśmie.

Od sprawowania obowiązków sędziego obywatelskiego i ławnika są wyłączeni: sędziowie i prokuratorzy, funkcjonariusze państwowi i samorządowi, wojskowi, funcjonariusze milicji i bezpieczeństwa, duchowni, adwokaci, wreszcie ci, przeciw którym toczy się postępowanie sądowe *o przestępstwo z chęci zysku, lub zbrodnię.* To ostatnie zastrzeżenie wydaje się zbyt wąskie; zgodnie z jego dosłowną interpretacją nie ma przeszkód, aby sędzią obywatelskim był mianowany człowiek, oskarżony np. o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała, lub co gorsza — *o fałszywe zeznania!*

Kompetencje Sądów Obywatelskich są dosyć szerokie; należy do nich w zakresie prawa cywilnego rozpoznawanie następujących spraw: a) o ochronę lub przywrócenie zakłóconego posiadania przygranicznych pasów ziemi (sprawy z tego tytułu zawalały sądy grodzkie w gminach wiejskich i toczyły się miesiącami, a nawet latami); b) o naprawienie szkód wyrządzonych czynem niedozwolonym, jeżeli wartość żądanego odszkodowania nie przewyższa 1.500 zł.; c) o należności rolników, rzemieślników, przemysłowców i kupców, jeżeli wysokość żądanych sum nie przewyższa 1.500 zł.

W dziedzinie prawa karnego wyliczyć należy następujące przestępstwa, które mają być sądzone przez Sądy Obywatelskie:

a) szereg wykroczeń przewidzianych w Prawie o Wykroczeniach, a ściganych dotychczas w drodze karno-administracyjnej (tzw. sądy starościńskie); w szczególności: zakłócanie spokoju publicznego i dopuszczanie się nieobyczajnych wy-

bryków (art. 28, 30, 31); usuwanie znaków ostrzegawczych (art. 35); niezachowywanie należytej ostrożności (art. 38, 39, 45 — 48); złośliwe dokuczanie (art. 52); szczucie (art. 53); uszkadzanie cudzego ogrodu lub drzew (art. 54); zabieranie w nieznacznej ilości warzyw, owoców, lub kwiatów (art. 55); niemeldowanie o znalezionym mieniu (art. 56); złośliwe niewypłacanie poborów pracownikom (art. 59); urządzanie gry hazardowej i szereg innych;

b) niektóre przepisy ustawy o szkodnictwie polnym i leśnym oraz

c) niektóre przepisy ustawy o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych, a wreszcie:

d) szereg przestępstw przewidzianych w kodeksie karnym, a *ściganych z oskarżenia prywatnego*, mianowicie: lekkie uszkodzenie ciała (art. 237 K. K.); naruszenie nietykalności cielesnej (art. 239); naruszenie cudzego mieszkania (art. 252); obrażenie godności osobistej (art. 256); uszkodzenie cudzego mienia (art. 263); zabranie cudzej rzeczy, przedstawiającej *wartość niematerialną* (art. 272).

Ciekawą nowość stanowi przepis, że w sprawach o zniesławienie (art. 255 K. K.) pokrzywdzony wybiera forum, przed którym przestępstwo ma być ścigane: bądź Sąd Grodzki, bądź Sąd Obywatelski. Przepis o wyborze forum będzie prawdopodobnie stanowić probierz dla instytucji Sądów Obywatelskich. W zależności bowiem od ich usprawnienia, od poczucia odpowiedzialności i od *common sense* sędziów obywatelskich okaże się, czy przeciętny obywatel będzie wolał im przekazać ochronę swojej czci, czy też będzie wolał powierzyć ją opiece bardziej może formalistycznych, ale bieglejszych w pisanym prawie Sędziów Grodzkich.

Zauważyć należy, że ustawa nie ogranicza Sądów Obywatelskich w wymiarze kary, tak, że rozporządzają one dosyć wysokimi sankcjami, przewidzianymi przez wymienione artykuły, tj. *aresztu do lat 2*, (a w razie recydywy lub innych okoliczności obciążających, nawet do *lat 3)* i grzywny.

Sąd Obywatelski *w każdym stanie sprawy* może, z uwagi na zawiłe okoliczności, przekazać ją Sądowi Grodzkiemu lub władzy administracyjnej (zależnie od dotychczasowej właściwości). Bardzo słuszny ten przepis, pozwalający sędziemu obywatelskiemu na przekazanie sprawy w kompetentniejsze ręce, zwłaszcza w wypadkach, gdzie okoliczności wymagają dokładnej znajomości przepisów prawnych, może jednak budzić obawę, czy nie będzie nadużywany, co oczywiście zmniejszyłoby rację istnienia samej instytucji, Sądów Obywatelskich.

Niezależnie od orzekania w sprawach im przekazanych Sądy Obywatelskie są właściwie do pojednania stron w sprawach o roszczenia majątkowe (o ile nie dotyczą nieruchomości); ponadto będą mogły one działać w charakterze sądów polubownych. I w tej dziedzinie

praktyka wykaże, czy sądy te zdobędą sobie zaufanie współobywateli.

Dekret upoważnia Radę Ministrów bądź do rozszerzenia właściwości Sądów Obywatelskich na inne sprawy należące do kompetencji Sądów Grodzkich i władz administracyjnych, bądź też do ich ograniczenia. Szczęśliwie pomyślany ten przepis uzależnia dalszą działalność Sądów Obywatelskich od tego, jak będą one w praktyce działać.

Od wyroków Sądu Obywatelskiego służy apelacja do Sądu Okręgowego; kasacja w tych sprawach nie służy. W ogóle postępowanie przed Sądami Obywatelskimi nieznacznie tylko odbiega od postępowania w Sądach Grodzkich, aczkolwiek jest ono nieco uproszczone.

Jak wspomnieliśmy, Sądy Obywatelskie mają funkcjonować z udziałem ławników. Instytucja ławników ma swe uzasadnienie tam. gdzie bądź wymagane jest pewne przygotowanie specjalne (Sądy Pracy, Sądy Handlowe), bądź też tam, gdzie chodzi o większy udział społeczeństwa w kształtowaniu wymiaru sprawiedliwości (Sądy Doraźne, Sądy dla spraw szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy). Jeżeli natomiast chodzi o Sądy Obywatelskie, to nie widać w nich żadnej różnicy pomiędzy sędzią z wyboru, a ławnikiem z takiegoż wyboru i z takimi samymi kwalifikacjami, i wydaje się, że jednoosobowe rozpoznawanie spraw byłoby bardziej wskazane. Zaznaczyć tu należy, że zarówno sędziowie obywatelscy, jak i ławnicy pełnią swe obowiązki bezpłatnie i przysługuje im jedynie prawo do wynagrodzenia za stracony zarobek.

Termin zorganizowania Sądów Obywatelskich w poszczególnych okręgach sądowych jest uzależniony od rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej.

Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że o ile nie ma przeszkód do natychmiastowego powołania tych sądów na tych terenach, gdzie sytuacja ludnościowa jest ustabilizowana (a więc na terenach należących do Polski przed 1939 r.), to na ziemiach świeżo przyłączonych należy z ich wprowadzeniem zaczekać na zaludnienie tych ziem przez stały element osadniczy.

Władysław Sieroszewski

Pożyczka Odbudowy Kraju

W dniu 28 marca br. w Warszawie, w sali konferencyjnej Min. Skarbu, w obecności Prezesa Rady Ministrów, ob. Osóbki-Morawskiego, członków Rządu, Prezydenta m. st. Warszawy i prezydentów innych miast Polski, przedstawicieli duchowieństwa, partii politycznych, instytucyj, zrzeszeń, związków zawodowych i wszystkich grup społecznych powołany został do życia *Naczelny Komitet Obywatelski Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju* z przewodniczącym, posłem do K. R. N., Popielem Karolem, na czele, oraz uchwalone zostały normy subskrypcyjne i odezwa do społeczeństwa polskiego.

Prezydent Bierut w wygłoszonym przemówieniu podniósł m. in., iż w dziele odbudowy Ojczyzny nikogo u nas nie powinno zabraknąć. Pożyczka Odbudowy Kraju jest jednym z warunków pomyślności tego historycznego dzieła. Wszyscy jak jeden mąż przyjmujemy w niej udział w miarę naszych sił i możliwości, bowiem *udział ten jest sprawą honoru i sprawą obowiązku wobec Ojczyzny.*

Jeden z punktów przyjętych norm subskrypcyjnych precyzuje, iż *dla robotników i pracowników* państwowych, samorządowych i prywatnych, oraz dla wojskowych w służbie czynnej — zarabiających łącznie ze wszystkimi świadczeniami w gotówce i w naturze, powyżej 3.000 zł. miesięcznie — wysokość subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, a tym samym spełnienie obowiązku obywatelskiego, ustala indywidualnie każdy spośród przynależnych do tych grup zawodowych, *według osobistej oceny swych możliwości i warunków materialnych.*

W odezwie do społeczeństwa podkreślono między innymi, iż *odbudowa Stolicy jest nie tylko sprawą naszego honoru, lecz jest i koniecznością państwową,* gdyż położenie, drogi kolejowe i szosy, biegnące poprzez Warszawę, wyznaczają jej stanowczo miejsce Stolicy w Państwie. W konkluzji zaś wyrażono przekonanie, iż *Pożyczka Odbudowy Kraju zjednoczy wszystkich Polaków dokoła dzieła Odbudowy.*

x.

Z frontu przedwyborczego

W dniu 22 lutego 1946 r. na plenarnym posiedzeniu Warszawskiej Rady Narodowej została przyjęta jednomyślnie następująca rezolucja:

„Warszawska Rada Narodowa, zebrana na uroczystym posiedzeniu w drugą rocznicę swego powstania stwierdza, że w nadchodzących wyborach naród polski powinien wyrazić swą niezłomną wolę dalszego rozwoju po drodze nakreślonej przez Krajową Radę Narodową i rząd zjednoczonej demokracji.

Zarówno sytuacja wewnętrzna jak i stanowisko międzynarodowe Polski wymagają konsolidacji wszystkich postępowych sił narodu i wzmocnienia współpracy stronnictw dla pełnego urzeczywistnienia zasad Manifestu Lipcowego.

Dla utrwalenia dotychczasowych zdobyczy demokracji i swobód demokratycznych, dla mobilizacji wszystkich sił do szybkiej odbudowy kraju i poprawy położenia materialnego ludzi pracy, dla zagospodarowania Ziem Zachodnich i utwierdzenia na zawsze polskości nad Odrą, Nisą i Bałtykiem, dla zaprowadzenia pełnego porządku, ładu i praworządności demokratycznej, dla wzmocnienia naszej niepodległości i pozycji międzynarodowej — koniecznym jest zgodne wystąpienie w jednym bloku wyborczym wszystkich stronnictw przeciwko siłom faszystowskim i wstecznym, pragnącym nas cofnąć do reżimu Polski przedwrześniowej.

Uchylenie się od udziału w bloku wyborczym przez Polskie Stronnictwo Ludowe prowadzi do rozbi-

cia obozu demokratycznego w interesie reakcyjnych grup w kraju i zagranicą, które nie wyrzekły się myśli o powrocie do władzy przy pomocy sił i band NSZ i WIN.

Warszawska Rada Narodowa wzywa wszystkie stronnictwa do szybkiego sfinalizowania rozmów i utworzenia bloku wyborczego całej demokracji w imię pomyślności i siły Polski Ludowej".

*

* *

Na masowym zebraniu pracowników miejskich, zebranych na Ratuszu w dn. 16.II 1946, po przemówieniach przedstawicieli 4-ch partii politycznych (P. P. S., P. P. R., Str. Lud. i Str. Dem.), jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

Pracownicy miejscy Ratusza, zebrani w dniu 16 lutego 1946 r. w sprawie utworzenia jednolitego bloku wyborczego stronnictw politycznych przy nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego, stwierdzając, że ogrom zadań, w obliczu których stoi Naród Polski, wymaga konsolidacji politycznej wszystkich twórczych sił społeczeństwa, konieczności uniknięcia rozproszkowania tych sił i walk wewnętrznych — *domagają się rozpisania wyborów w Polsce w jak najszybszym terminie, oraz stworzenia bloku wyborczego stronnictw koalicyjnych Rządu Jedności Narodowej.*

Blok ten stać się ma symbolem przyjaznego i zgodnego zaspokojenia interesów i dążeń zarówno robotników, jak i chłopów, izoluje reakcję, a odcinając ją od mas, stanowić będzie najlepszą rękojmię trwałego zwycięstwa demokracji.

Wychodząc z powyższego założenia zebrani wyrażają przekonanie, że masy robotnicze, chłopskie i inteligenckie w imię dobra i pomyślności Polski nie będą szczędzić wysiłków dla utworzenia Demokratycznego Bloku Wyborczego.

Władze Obywatelskiej Ligi Odbudowy Warszawy

Na Ratuszu odbyło się posiedzenie Zarządu i Komisji Rewizyjnej Obywatelskiej Ligi Odbudowy Warszawy. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył mec. Bitner. Zebranie było poświęcone w pierwszym rzędzie ukonstytuowaniu się władz Ligi. Prezesem został wybrany *prof. Antoni Ponikowski*, wiceprezesami: mec. Bitner i wiceminister Odbudowy inż. J. Żakowski, skarbnikami: rektor Politechniki Warszawskiej, prof. Warchałowski i rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Pieńkowski. Członkami prezydium: prezydent miasta inż. Stanisław Tołwiński, gen. dyw. Marian Spychalski, prezes Izby Przem. Handlowej inż. Klarner, ks. infułat Choromański, dr. Kołodziejski. Sekretarzem Generalnym został wybrany *red. Michał Pankiewicz,* zastępcami jego red. Biega Bolesław i inż. Jerzy Grabowski. Powołana została też sekcja Propagandowo-Artystyczna z dyr. Polskiego Radia W. Billigiem jako przewodniczącym i prof. Wasowskim, prof. Wieniawskim,

inż. Grabowskim i literatką Kossak-Szczucką jako członkami.

Skład Komisji Rewizyjnej stanowią: prof. WSH. Grodek, ks. prałat Kaczyński, prof. Mączeński, dziekan Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, Marian Nowicki z Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i ob. Witaszewski z K.C.Z.Z.

Akademia na Ratuszu stołecznym w 350-lecie stołeczności

W dniu 18 marca br., w 350-tą rocznicę nadania Warszawie, grodowi książąt Mazowieckich, zaszczytnego tytułu Stolicy, odbyła się w pięknie przybranej sali kolumnowej Warszawskiego Ratusza uroczysta akademia.

Centrum dekoracji sali stanowił stylizowany herb Warszawy: Syrena zbrojna mieczem i herbem. Zagaił akademię szef Resortu Oświaty i Kultury, ob. Ładosz. Hymn Narodowy i „Warszawianka" w wykonaniu orkiestry symfonicznej m. st. Warszawy pod dyrekcją O. Straszyńskiego dały początek części oficjalnej. Red. K. Pollack w dłuższym przemówieniu dał zarys dziejów stołeczności Warszawy, jej rozwoju i zabytków, przedstawił m. in. Warszawę zamierzchłych czasów, taką, jaką była wówczas, gdy posiadała 10 kościołów i labirynt wysokich uliczek, opasanych murami. Artysta Teatru Polskiego, M. Wyrzykowski, pięknie i z porywającym zapałem recytował utwory okolicznościowe: „Uspokojenie" Słowackiego, fragmenty z „Lalki" Prusa i „Poemat o Warszawie" Światopełka Karpińskiego. Zespół teatru „Jaskółka" wykonał recytację zbiorową. Uroczystość zakończyło odegranie „Warszawianki".

Akademię zorganizował Związek Samorządowców, klub Sprawozdawców Samorządowych oraz Wydział Kultury Zarządu m. st. Warszawy.

x.

Ruch ludności w Warszawie

Stolica Polski, Warszawa, od najdawniejszych swych lat istnienia odznaczała się wyjątkowo szybkim rozwojem i prężnością ruchu mieszkańców. Jej położenie geograficzne, będące jednocześnie środkiem Państwa i punktem centralnym dróg komunikacyjnych Europy, było powodem rozwoju miasta i staje się coraz silniej podkreśloną gwarancją odbudowy i dalszego rozszerzenia granic, które, wcześniej czy później, obejmą w swym szerokim zasięgu wszystkie bliżej położone miejscowości podmiejskie, tworząc z nich wspaniały teren zieleni, ogrodów i parków. Wyjątkowo śmiesznym i krótkowzrocznym faktem wydają mi się pesymistyczne „opowieści rodaków" o zbyt długim okresie Warszawy w gruzach i zaniedbaniu. Widzę to ukochane i bezprzykładnie bohaterskie miasto w najbliższej przyszłości jego rozwoju, jako centrum przemysłu, komunikacji i kultury wielkiej Europy. Widzę tę przyszłą Stolicę Świata, słowiański Paryż, odbudowaną wysiłkiem narodu, pełnego sił żywotnych, energii i uporczywej,

mrówczej pracy pokolenia, które, kładąc na ołtarzu miłości Ojczyzny krew milionów ofiar, już dziś, wbrew wszelkim bezsensownym i zakłamanym pesymizmom ludzkim, kładzie fundament pod przyszłą wielką i wspaniałą Stolicę, która znajdzie się nie na jedenastym, lecz na jednym z pierwszych miejsc pod względem ilości mieszkańców.

Zostawmy jednak nieco czasu i swobody rozmyślania domowym pesymistom, a zajmijmy się krótkim odcinkiem życia Stolicy, zamkniętym w granicach czasu od oswobodzenia Warszawy do chwil obecnych. Krótkim okresem, a jednak tak wiele mówiącym, pełną treści epopeją energii wysiłków, zmagań i triumfów człowieka codziennej, znojnej pracy, który doprawdy z niczego tworzy, siłą hartownej woli i bezprzykładnym przywiązaniem do swego kochanego miasta, tworzy, powtarzam, jak mrówka, nowe podwaliny życia, myśli i zabiega już dziś nad jego przyszłym rozwojem.

Nie jest ważnym ani istotnym okres przejściowy, nie są trudem niepokonanym wszelkie chwilowe przeszkody, nie mają znaczenia płytkie i beztreściwe krytyki nierobów czy darmozjadów, bowiem istotą rzeczy, jak zresztą w każdym rozwoju faktów, jest wielkość i wartość ofiary ludzkiej miłości i bohaterstwa oraz uparty, pełen poświęcenia wysiłek narodu. I tą ofiarą milionów, tym wysiłkiem twardych rąk pracy codziennej buduje się i rozwija Warszawa.

Rzućmy okiem na kilka liczb, które powiedzą nam więcej, niżby sądzić należało. Stwierdzą one, w jak szybkim tempie odradza się Stolica, jak płynną falą przypływu napełnia się przyszły teren wielkiego miasta.

Należy podkreślić, że fala ta jest już dzisiaj zbyt silna, zbyt rozlewna, w związku z czym odczuwając chwilowe zresztą niebezpieczeństwo, Władze Państwowe starają się ją zahamować, tworząc rozsądne ograniczenia jej ekspansji w postaci dekretu o uprawnieniach pobytu i publicznej gospodarce lokalami w Warszawie.

Przeprowadzony zarządzeniem Prezydenta Miasta z dnia 10.V.1945 r. spis ludności Warszawy wykazał, że według stanu w dniu 15 tego miesiąca było w Warszawie 374.797 osób. Ta ilość wskazuje, że pomimo bestialskiego zniszczenia przez Niemców miasta, które sięga 80% ogólnej ilości obiektów mieszkalnych, pomimo wymordowania 8 milionów Polaków, przywiązanie pozostałych przy życiu obywateli do miejsca swego urodzenia czy pracy, jest silniejsze ponad wszystko.

Przez cały okres czasu drugiego półrocza 1945 r. z dnia na dzień wzrasta żywiołowo ilość ludności i dochodzi w dniu 1.I rb. do sumy *473.570 osób zameldowanych*. Jeśli do tej ilości doliczyć około 15% ludności niemeldowanej (przejezdni, wojskowi skoszarowani, wojskowi państw sprzymierzonych, korpus dyplomatyczny itp.), otrzymamy sumę ludności w tym dniu w ilości *ca 544.605*, czyli *o 169.808 więcej niż w dniu 15.V.1945 r.*

Interesującą rzeczą jest, które dzielnice miasta i w jakim stopniu zagęszczają się, gdzie i w jakim punkcie jest centrum tego przyrostu. Tym *typowym terenem przyrostu ludności jest przestrzeń Starostwa Warszawsko-Śródmiejskiego*, na którym w czasie od 15.V.1945 r. do 1.I.1946 r. przybyło około 66 417 osób. Jest to fakt zupełnie prosty i zrozumiały, bowiem w tym punkcie środka miasta koncentrują się obecnie skupienia urzędów i instytucyj oraz przemysłu Warszawy.

Z kolei następnym miejscem skupiska ludności jest *Starostwo Warszawa-Zachód*, gdzie w tym samym czasie przybyło około 26.294 osób.

W bardzo niewielkim natomiast stopniu zaludnia się Praga i chociaż przeciętnie zarówno teren jej południowy, jak i północny wykazuje wzrost o plus minus 20.000 osób, to jednak ogólny przyrost ludności jest czterokrotnie mniejszy od wzrostu w Warszawie i daje się zauważyć poza tym tendencja przeprowadzania się ludności z Pragi na teren lewobrzeżny.

Warszawa, ze zrozumiałych zresztą powodów, staje się obecnie ośrodkiem zainteresowań państw Europy. Obecny napływ cudzoziemców jest jednak jedynie zapowiedzią istotnej fali, która napłynie z szerokiego świata po ustaleniu i właściwym unormowaniu środków komunikacji. Niemniej jednak w dniu 1.I rb. ilość zameldowanych cudzoziemców (prócz placówek dyplomatycznych) przekroczyła liczbę tysiąca osób, co w porównaniu z sumą zameldowanych w miesiącu czerwcu 1945 r. daje dziesięciokrotny wzrost.

Ruch ludności w miesiącu styczniu rb. podkreśla dalszy wzrost ludności o 7.000 osób. Jest to już jednak okres zahamowania poprzedniej fali dużego napływu, spowodowany sądzę zdrową sugestią dekretu o uprawnieniach pobytu w Warszawie i poza tym brakiem mieszkań, który w warunkach zbyt dużej ilości ludności, tworzy wyjątkowo ciężkie warunki bytowania.

Naszkicowany w powyższym artykule zarys ruchu ludności w Warszawie nasuwa konkretne wnioski, które charakteryzują pierwszy okres restytucji miasta. Jest w tym okresie siła wielkiego przypływu, jest poza tym żywiołowy powrót ludzi przywiązanych do swego gniazda, jest typowy rys charakteru narodu polskiego, który wielokrotnie gnębiony i niszczony wypadkami historii, odradza się szybko i przeciwstawia siłą woli i tężyzną ciężkim warunkom bytu.

Odradzając się jednak, zwalczając i przeciwstawiając się przeszkodom, musimy pamiętać, aby wyrobić w sobie za wszelką cenę jeszcze jedno konieczne bohaterstwo, bohaterstwo codziennej, uporczywej i celowej pracy.

Tadeusz Czarnomski

Warszawskie szkolnictwo miejskie

(z powodu pokazu pracy miejskich szkół zawodowych i ogólnokształcących).

Zarząd Miejski m. st. Warszawy prowadzi 12 szkół zawodowych ty-

pu zasadniczego, 10 publicznych szkół dokształcających i 6 szkół średnich ogólnokształcących, z tego połowę na Pradze, połowę w Warszawie. Do szkół tych uczęszcza 9.500 młodzieży: 4.300 do szkół zawodowych, 2.100 do szkół dokształcających i 3.100 do szkół ogólnokształcących.

Praca w szkołach miejskich rozpoczęła się natychmiast po wyjściu Niemców: już we wrześniu 1944 r. na Pradze, a w lutym 1945 r. w Warszawie. Szkoły uruchamiane były stopniowo w miarę napływu młodzieży i zdobywania odpowiednich lokali. 28 szkół miejskich w chwili ich uruchamiania posiadały 133 klasy i 4.000 młodzieży. Te same szkoły obecnie mają już 256 klas i 9.500 młodzieży.

Przed szkołami miejskimi stoi dalszy szybki rozwój. Wydział Szkolnictwa przewiduje na rok następny wzrost szkolnictwa zawodowego typu zasadniczego o 40%, dokształcającego zawodowego o 80% i ogólnokształcącego o 10%. Liczba godzin wykładowych z 12.107 (obecnie) wzrośnie do 17.137. Nie zaspokoi to jednak zapotrzebowania. Niestety, należyty rozwój szkolnictwa miejskiego jest hamowany brakiem odpowiednich lokali i urządzeń szkolnych.

Miejskie szkolnictwo zawodowe typu zasadniczego składa się z 5 gimnazjów mechanicznych, 1 elektrycznego, 1 stolarskiego, 1 fototechnicznego, 1 skórniczego, 2 kupieckich, 2 liceów handlowych, 3 gimnazjów krawieckich, 2 modniarskich, 1 bieliźniarskiego, 1 dziewiarskiego, 2 kursów przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego, 1 kursu gorseciarskiego, 1 galanterii skórzanej.

Publiczne szkolnictwo dokształcające, prowadzone przez Zarząd Miejski, posiada 3 szkoły metalowe, 3 handlowe, 2 odzieżowe, 1 ogrodniczą i 1 różnych rzemiosł. Projektowane jest otwarcie nowych szkół: 2 elektrotechnicznych, 2 odzieżowych, 1 spożywczej i 1 budowlano-drzewnej.

Miejskie szkolnictwo ogólnokształcące — to 6 gimnazjów i liceów: 2 męskie, 2 żeńskie i 2 koedukacyjne.

Pokaz pracy szkół miejskich zorganizowany został przez Wydział Szkolnictwa w związku z opracowaniem planu gospodarczego na rok przyszły. Miał na celu przede wszystkim ułatwić skontrolowanie poziomu pracy w chwili obecnej przy uwzględnieniu niezmiernie trudnych warunków tej pracy, niektóre przecież szkoły, zwłaszcza mechaniczne, posiadają dopiero 5—10% niezbędnych urządzeń w postaci obrabiarek i narzędzi. Jak wiadomo cały inwentarz prawie wszystkich szkół uległ zupełnemu zniszczeniu w okresie okupacji i jest teraz z wielkim wysiłkiem odbudowywany. Ale każdy miesiąc przynosi poprawę dzięki zbiorowemu wysiłkowi

Drugim celem pokazu była chęć zaznajomienia szerszego ogółu ze Szkolnictwem Miejskim i jego osiągnięciami.

Święto Dziecka Warszawy

W dniu 31 marca rb. odbyła się na Okęciu pod Warszawą wzruszająca uroczystość. Dom wychowawczy dla dzieci, istniejący tam jeszcze od czasów okupacji, został przejęty przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy. Uroczystego przejęcia dokonał osobiście Obywatel Prezydent miasta st. Warszawy, inż. Stanisław Tołwiński.

Po wpisaniu się do Księgi Pamiątkowej zakładu, który uzyskał z tym dniem oficjalnie nazwę *Domu Dziecka Warszawy*, na którą sobie zresztą od dawna w pełni zasłużył — rozpoczęła się część artystyczna uroczystości. Zebrani goście, wśród których nie brakło przedstawicieli władz państwowych i miejskich, wśród nich wielu dawnych współpracowników placówki — przeszli do sali przedszkolnej, gdzie odbyło się przedstawienie, obrazujące przeżycia Stolicy i jej mieszkańców od dnia wybuchu wojny aż po chwilę bieżącą. Jakkolwiek wszystko było zorganizowane wyłącznie przez dzieci i ich opiekunów, całość była na bardzo wysokim poziomie, a w niejednym oku nawet łza się zakręciła. Szczególnie podniośle wypadła ostatnia scena: zbiorowego ślubowania wychowanków Domu, w którym cała zebrana młodzież zobowiązała się wobec swych najwyższych przełożonych stać zawsze na straży najpiękniejszych ideałów, kochać swe miasto rodzinne i służyć mu ze wszystkich swych sił, z całego ofiarnego serca. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez dzieci, Obywatel Prezydent, szczerze wzruszony, w gorących słowach dziękował Kierowniczce Domu, ob. Palestrowej Marii, za niestrudzoną, a tak owocną pracę, w nieposPolicie ciężkich warunkach i wśród tylu przeszkód, następnie z serdecznymi słowami uznania zwrócił się do Ob. Naczelnika Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miasta, Ireny Sendlerowej, która w najcięższych finansowo momentach nie zapominała nigdy o „dzieciach z Okęcia", dotując Dom wówczas, gdy względy biurokratyczne wstrzymywały na miesiące całe ten dzień, z utęsknieniem wyczekiwany przez dzieci. Jednak i to zło minęło — dziś już nic nie przeszkadza wierzyć, że w najbliższym możliwie czasie Dzieci Warszawy, wśród których nie brak uczestników Oświęcimia i obozów niemieckich, uzyskają w Warszawie własny, piękny gmach z odpowiednim otoczeniem, jako godny dar kochającego miasta dla swych zawsze wiernych córek i synów.

Z.

Święto Oświaty w dniach 1—3 maja

W dniu 20 marca br. odbyło się z inicjatywy Prezydium Rady Książki pod przewodnictwem Ministra Oświaty zebranie przedstawicieli organizacji społecznych w celu omówienia „Święta Oświaty". Na zebraniu tym postanowiono:

a) wystąpić do Rady Ministrów z propozycją uchwały o ustanowieniu „Święta Oświaty" 1 — 3 maja.

b) powołać do życia Obywatelski Komitet „Święta Oświaty".

W skład Komitetu weszli przedstawiciele następujących organizacji: Prezydium Rady Książki, Centralna Komisja Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Bibliotekarzy Polskich, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, Ludowy Instytut Oświaty i Kultury, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", Organizacja Młodzieży TUR, Związek Walki Młodych, Sekcja Młodych Stronnictwa Demokratycznego, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., jak też przedstawiciele Ministerstw: Oświaty, Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy.

W dniu 22 marca br. Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę:

„Nawiązując do najlepszych tradycji odradzającej się Polski, które znalazły wyraz w XVIII w. w pracach Komisji Edukacji Narodowej i demokratycznych reformach Konstytucji 3-go maja, a później w poczynaniach wszystkich epok budzenia się społeczeństwa do samodzielnego bytu,

nawiązując do tradycji walki mas pracujących o narodowe i społeczne wyzwolenie, której symbolem był dzień 1 maja, walki o pełną demokratyzację życia, o upowszechnienie oświaty i dóbr kulturalnych,

uznając w pełni naglącą potrzebę podniesienia poziomu oświaty i kultury przy udziale najszerszych mas Narodu,

Rada Ministrów postanawia przeznaczyć dni 1 — 3 maja na doroczny obchód „Święta Oświaty", z tym, że w każdym roku wysunięty będzie jeden z działów lub czynników pracy oświatowej, jako naczelny temat obchodu.

W roku bieżącym tematem będzie książka, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień bibliotek publicznych, w związku z wejściem w życie Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

Wykonanie niniejszej uchwały powierza się Ministrowi Oświaty w porozumieniu z Ministrami Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy, w myśl postanowień Obywatelskiego Komitetu „Święta Oświaty", zorganizowanego przez Radę Książki".

*
* *

Komitet Obywatelski „Święta Oświaty" pod przewodnictwem Min. Oświaty i w obecności Min. Informacji i Propagandy ustalił w dniu 26 marca *wytyczne obchodów, które odbyły się w dniach 1, 2 i 3 maja br.*

W województwach, powiatach i gminach powstały komitety miejscowe, z udziałem administracji szkolnej i ogólnej oraz przedstawicieli samorządu terytorialnego, jako też organizacji oświatowych, zawodowych i młodzieżowych, czynnych w terenie. Komitety te przeprowadziły m. in. zbiórki, przy czym zbierane fundusze i książki

pozostaną w powiatach i zasilą miejscowe biblioteki powszechne i szkolne. W Warszawie zawiązał się *Komitet Stołeczny Święta Oświaty* z Prezydentem m. st. Warszawy, Stanisławem Tołwińskim, na czele.

Część zebranych książek winna zasilić biblioteki na ziemiach odzyskanych, całkowicie niemal ogołoconych z polskiej książki. Odbyły się m. in. specjalne zebrania i odczyty o książce i bibliotece, wystawy książek, wieczory literackie i świetlicowe itp.

Pamiętajmy, że *biblioteka publiczna jest szkołą nowego człowieka*. W bibliotece książka musi być udostępniona dla wszystkich.

Kraj bez dostatecznej liczby bibliotek — to jakby twierdza bez broni.

Uchwała KCZZ w sprawie Odbudowy Stolicy

Obradujące w dn. 26.III. 1946 plenum KCZZ powzięło specjalną uchwałę w sprawie odbudowy Stolicy. Uchwała ta brzmi:

Odbudowa Stolicy musi być honorem i ambicją całego narodu, i jest jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed państwem i społeczeństwem. Dla wykonania tego zadania niezbędna jest mobilizacja wysiłku całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw społecznych. Tylko wspólnymi siłami i pracą całego narodu, tylko przy aktywnej pomocy najszerszych warstw społecznych Warszawa może być odbudowana. Robotnicze bataliony broniły Warszawy przed wrogiem i w tej walce złożyły ofiarę krwi, cierpienia i męki. W powstaniu warszawskim ludność Warszawy złożyła drugą daninę krwi i nowe ofiary.

Tak jak w latach wojny broniliśmy Stolicy naszego Państwa, a bohaterstwo ludności miasta Warszawy zostało uznane przez cały świat, tak i dziś po strasznej wojnie i zniszczeniach, w akcji odbudowy Warszawy i przywrócenia jej dawnej świetności, przodować musi świat pracy, zorganizowany w ruchu zawodowym.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa i zobowiązuje wszystkie związki zawodowe, zrzeszone KCZZ, do wzięcia jak najbardziej aktywnego udziału w mobilizacji funduszów na rzecz odbudowy Stolicy i podjęcia pracy dla pełnej realizacji tego planu.

Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych występuje z inicjatywą, ażeby Zarządy Główne Zw. Zawodowych, Okręgowe Komisje Zw. Zaw. i Rady Powiatowe Zw. Zaw. w różnej formie i w różnej postaci zadeklarowały pomoc dla jak najszybszego odbudowania Stolicy.

Plenum KCZZ zaleca: specjalną zbiórkę pieniężną wśród członków, względnie stałe opodatkowanie, zadeklarowanie określonej ilości dni pracy i określonych obiektów oraz zbiórkę potrzebnego materiału do odbudowy.

Plenum KCZZ wzywa i zobowiązuje wszystkie związki zawodowe do:

1) zorganizowania na terenach fabryk, warsztatów pracy *masowych zebrań pod hasłem „Odbudowujemy Warszawę"*.

2) zorganizowanie na terenie każdego warsztatu pracy specjalnych odczytów, ilustrujących obraz zniszczenia i zapoznających zebranych z planem odbudowy i potrzebami materialnymi.

3) organizowanie na terenie każdego warsztatu pracy specjalnych komitetów, do zadań których należeć będzie techniczne przeprowadzenie prac organizacyjnych, związanych z akcją odbudowy.

4) plenum KCZZ poleca Zarządom Głównym CKZZ i PKZZ ażeby delegowały swoich przedstawicieli do wojewódzkich i powiatowych społecznych komitetów odbudowy Stolicy i w tych komitetach przedstawiciele związków muszą przyjąć aktywny udział.

Plenum KCZZ zwraca się z apelem do wszystkich organizacji społecznych i politycznych, organizacji młodzieżowych, do zrzeszeń rzemieślniczych i kupieckich o przyjęcie udziału w akcji odbudowy Warszawy przez *tworzenie społecznych komitetów i gromadzenie społecznych funduszów na odbudowę Stolicy.*

Plenum KCZZ zwraca się z apelem do Rady Odbudowy Stolicy o wciągnięcie do tej wielkiej akcji najszerszych mas społeczeństwa i ze swej strony KCZZ deklaruje jaknajdalej idącą pomoc.

*
* *

Na plenarnym posiedzeniu Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, w dn. 5.IV. br., uchwalono poświęcić 3 godziny w tygodniu na odbudowę Warszawy.

Przedstawiciel dziennika *„Życie Warszawy"* odbył rozmowę z pierwszym sekretarzem CKZZ, ob. Sokorskim. Po przypomnieniu, iż plenum CKZZ wezwało wszystkie swoje organizacje i całą klasę robotniczą do niesienia pomocy w odbudowie Warszawy, na zapytanie, jakie mają być formy tej pomocy, przedstawiciel „Życia Warszawy" otrzymał następującą odpowiedź:

Przede wszystkim w formie daniny pracy. *Robotnicy chętnie oddadzą parę godzin pozaliczbowych dla dzieła odbudowy swojej Stolicy.* Należy ich tylko do tego porwać i zorganizować. Mamy tego dowody na Śląsku. Gdyby wszystkie dzielnice Polski, wykazały tyle ofiarności, co robotnicy i pracownicy kopalni i hut Śląska — tempo odbudowy Warszawy zostałoby znakomicie przyspieszone.

600-letnia Warszawa w przeddzień zbrodni niemieckich

Pierwszą wystawą zorganizowaną przez *Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie,* która wyszła na forum publiczne, była otwarta dn. *23.III.46* w Muzeum Wojska wystawa obrazów art. mal. *Bronisława Kopczyńskiego.* Tytuł jej brzmi: *„600-letnia Warszawa w przeddzień zbrodni niemieckich".*

Dlaczego właśnie tę wystawę Wydział postanowił pokazać publiczności warszawskiej Odpowiedź łatwa: Bronisław Kopczyński należy do niewielkiej grupki malarzy, którzy upodobali sobie jako temat swej twórczości Starą Warszawę. Jak silnym był wyraz Starego Miasta, jakie bogactwo tematu plastycznego zawierała w sobie Stara Warszawa, świadczy o tym fakt, że Kopczyński przez 40 lat swego życia, a więc niemal od początku swej pracy artystycznej poświęcił się studiom malarskim nad Starym Miastem i innymi zabytkami warszawskimi, które zgubione wśród współczesnych kamienic, przytłoczone ogromem rozwijającego się miasta, mogły ujść uwadze codziennych przechodniów, ale nigdy oku malarza, wrażliwego na piękno starej architektury.

Jak widzimy, nie tylko architektura interesuje Kopczyńskiego. Maluje on z dużym sentymentem i poczuciem humoru charakterystyczne typy ludzi, zamieszkujących stare dzielnice. Kopczyński zanotował te twarze w ostatniej niemal chwili. Dziś ich nie spotykamy na ulicy. Pochłonęła je przeszłość, ślady istnienia zatarła wojna, pozostały jedynie w literaturze, na obrazach Kopczyńskiego i w pamięci starych warszawiaków.

Dokumentarność tej wystawy przemawia do widza — warszawiaka prostym językiem. Jako malarz, Kopczyński nie rozstrzyga zawiłych problemów plastycznych. Nie wymaga jego malarstwo omawiania skomplikowanych założeń, jest ono dla każdego zrozumiałe w swej kolorystyce i rysunku.

Wydział Kultury i Sztuki zorganizował tę wystawę, pokonując wielkie trudności, jak brak lokalu i brak funduszów. O celowości tego przedsięwzięcia świadczą najlepiej tłumy zwiedzających, głosy prasy i wypowiedzi zagranicznych gości, którzy z dużym zainteresowaniem oglądają dawną Warszawę, uwidocznioną na obrazach Kopczyńskiego.

J. R. M.

Z Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej

Kłopoty mieszkaniowe i trudności w pokonaniu ich nie są zjawiskiem powojennym. I za „dobrych" przedwojennych czasów nie dawały one spokoju działaczom i reformatorom społecznym.

Już w 1929 r. powołali oni do życia specjalną organizację, *Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej,* do walki z nędzą mieszkaniową.

Głównym bojownikiem i przodownikiem był *Teodor Toeplitz,* długoletni ławnik m. st. Warszawy, redaktor miesięcznika „Dom, Osiedle, Mieszkanie", założyciel pierwszego Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, ogólnie znanego dziś pod skrótem S.P.B., organizator licznych wystaw mieszkaniowych w Warszawie, wieloletni członek Zarządu Międzynarodowego Związku dla Spraw Mieszkaniowych we Frankfurcie, inicjator i opiekun wszelkich poczynań w dziedzinie mieszkaniowej.

Jemu zawdzięcza Polskie Tow. Ref. Mieszkaniowej szybki swój rozwój i szeroki rozmach w działaniu.

Dawni czytelnicy „Domu, Osiedla, Mieszkania“ znają dobrze z komunikatów i artykułów tam zamieszczanych w ciągu 11 lat prace zasłużonego P.T.R.M.

Po wojnie, z chwilą, gdy można było myśleć o rozpoczęciu akcji mieszkaniowej, w różnorodnych ośrodkach powstała inicjatywa wskrzeszenia P.T.R.M-u.

Pierwsze zebranie dawnych członków zostało zwołane w Ministerstwie Odbudowy w końcu września r. ub. i od tego czasu wznowiono prace Towarzystwa.

Z trudem kompletowane są akta, materiały i wydawnictwa P.T.R.M-u, którego magazyn i biura zostały spalone.

Utworzono szereg komisji: 1) dla opracowania zagadnień finansowania budownictwa mieszkaniowego i 2) ankietową dla zbadania sytuacji mieszkaniowej we wszystkich większych ośrodkach. Powołano też do życia Naukową Pracownię Urbanistyki i Architektury — dla opracowania wytycznych w dziedzinie polityki mieszkaniowej dla organów kierujących ogólno-państwowym planem gospodarczym.

Pozatem utworzono Instytut Meblarski dla: naukowego opracowania projektów wnętrz i mebli dla mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, organizowania wystaw, pokazów i poradni oraz dla publikowania specjalnych wydawnictw w celu podniesienia poziomu estetycznego produkowanych i użytkowanych mebli domowych.

Dzięki współpracy Instytutu powstała w Warszawie Spółdzielnia Przemysłu Meblowego, która produkuje już meble na Dolnym Śląsku.

Po uruchomieniu wymienionych agend Zarząd nawiązał kontakt z daw. Międzynarod. Zw. Mieszkaniowym i Planowania Miast z siedzibą w Londynie i in. pokrewnymi organizacjami w różnych krajach. P.T.R.M. przystąpił też do wydawania swego organu *„Dom, Osiedle, Mieszkanie“*, którego dawne roczniki z trudem zdobywane na rynku księgarskim stanowią prawdziwą encyklopedię wiedzy z dziedziny mieszkaniowej.

Pierwszy, marcowy numer „Domu“ jest utrzymany w tym samym charakterze i formacie. Brakuje mu narazie dawnego rozmachu i zacięcia. Wynika to zapewne z przeświadczenia, że sprawy o które występuje są dziś władzom rządowym i samorządowym b. bliskie i że będą one realizowane.

Podobny charakter miała też konferencja mieszkaniowa, zwołana przez P.T.R.M. w dniu 13 marca rb., która odbyła się w sali konferencyjnej Min. Odbudowy.

Referaty, zgłoszone przez członków Towarzystwa, głównie delegatów różnych instytucji i organizacji, związanych z budownictwem mieszkaniowym, były odczytywane raczej przed Prezydium, gdzie zasiadał Minister Odbudowy i inni wpływowi członkowie P.T.R.M-u, niż przed salą obrad.

Dyskusji, we właściwym tego słowa znaczeniu, nie było. Wysłuchano jedynie zgłoszone referaty i kilka sporadycznych wystąpień architektów.

Gdyby referaty zostały zawczasu rozesłane członkom, jak to ma miejsce na kongresach, a konferencja zajęła się ich przedyskutowaniem, można byłoby dojść do konkretnych wniosków na samym posiedzeniu. Brak czasu na dyskusję i nieprzygotowanie członków, zmniejszyło rolę tej konferencji. Niemniej materiał zebrany, jako b. różnorodny i w wielu wypadkach całkowicie sprzeczny posłuży Towarzystwu do rozpracowania i wysunięcia pewnych pozytywnych, już sharmonizowanych i uzgodnionych wniosków co do prowadzenia akcji budowlano-mieszkaniowej przez różnorodne czynniki i organizacje.

Natężenie potrzeb mieszkaniowych i ich rozmiar po wojnie wpłynęły zapewne na zmniejszenie zainteresowania sprawą jakości mieszkań: kwestia wygody, nowoczesnych urządzeń i wyposażenia mieszkań była poruszana jedynie na marginesie zagadnień mieszkaniowych. A sprawa piękna miast, osiedli i wnętrz mieszkalnych, mająca tak ogromny wpływ wychowawczy na mieszkańców i ich kulturę, znalazła zaledwie skromne, pośrednie odbicie w przemówieniu kilku referentów. Sprawa ta, przy potężnej i szerokiej akcji odbudowy miast, osiedli domów i mieszkań, do jakich zabrać się będziemy musieli teraz po wojnie, wymaga specjalnej uwagi i powinna być uwzględniona w projektach i planach realizacyjnych, jeśli nam istotnie zależy na pięknie naszych siedzib i naszego otoczenia.

J. Ginett-Wojnarowiczowa

Dar Milicji na Odbudowę Stolicy

W Warszawie, w Belwederze, odbyło się w dn. 3 marca b. r. uroczyste przekazanie Prezydentowi Bierutowi funduszu na Odbudowę Stolicy, zebranego przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Składając na ręce Prezydenta Bieruta zebrany przez Milicję na odbudowę Stolicy fundusz *7.300.000 zł*, Komendant Główny M. O. gen. Witold zaznaczył, że Milicja prosi o obrócenie tej sumy na odbudowę szkolnictwa Stolicy.

Prezydent Bierut w odpowiedzi podkreślił wyjątkową ofiarność pracowników Milicji, która potrafiła zdobyć się na pamięć o ogólnych naszych państwowych zadaniach, potrafiła się zdobyć na *uczucia silne na rzecz umiłowanej przez nas Stolicy naszego państwa — Warszawy.* Prezydent wyraził równocześnie pragnienie, aby dar Milicji stał się *przykładem dla wszystkich innych organizacji: urzędniczych, społecznych, obywatelskich w całym kraju.*

W imieniu Stolicy podziękował delegacji *Prezydent miasta Tołwiński,* podkreślając, że *przeznaczenie tej ofiary właśnie na budownictwo szkolne jest zgodne z wyczuciem największej w tej chwili potrzeby ludności* naszej Stolicy i jej przyszłych obywateli.

Min. Odbudowy *Kaczorowski* w swym przemówieniu podkreślił, że przykład ofiarności Milicji, która żyje i pracuje w tak ciężkich warunkach dodaje otuchy i wiary, że *wielka praca odbudowy Stolicy zostanie doprowadzona do pomyślnego końca.*

Uregulowanie zagadnienia Miejskich Ogródków Działkowych

Na skutek ciężkich warunków materialnych i zdrowotnych ludności, spowodowanych długoletnią wojną, zagadnienie ogrodów działkowych nabiera coraz większej popularności i znaczenia. Ogrody działkowe spełniają rolę parków, zieleńców i skwerów i stwarzają dla ludzi pracy, których nie stać na kosztowne wyjazdy wypoczynkowe, warunki zbliżone do warunków wsi. Poza tym, na szeroką skalę zakrojona akcja zakładania ogródków działkowych, może w dużej mierze przyczynić się do zmniejszenia trudności aprowizacyjnych, w jakich znajdujemy się obecnie i umożliwić ludności korzystanie z takich płodów ogrodniczych, jakich nie są w stanie kupić na wolnym rynku ze względu na wysokie ceny.

Władze państwowe, kierując się troską o polepszenie bytu najszerszych warstw ludności, uwzględniają w swym programie działania zagadnienie ogrodów działkowych. Ministerstwo Odbudowy, w związku z wykonywanym nadzorem techniczno-budowlanym nad zakładami użyteczności publicznej, a tym samym nad plantacjami miejskimi, przystąpiło do prawnego uregulowania powyższej sprawy. W dniu 14 lutego br. w Ministerstwie Odbudowy, w Biurze Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej, odbyła się konferencja z udziałem zainteresowanych ministerstw, na której inż. A. Tratkiewiczowa, kierownik Referatu Zieleni, zreferowała projekt dekretu o ogrodach działkowych. Wg. projektu wykonanie dekretu porucza się Ministrowi Odbudowy w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwami.

Ujęcie w ramy prawne powyższego zagadnienia, łączącego się ściśle z polityką budowlaną i terenową w miastach, niewątpliwie przyczyni się do planowego rozszerzenia i racjonalnego wykorzystania terenów przeznaczonych pod ogrody działkowe.

O kształcenie inżynierów w dziedzinie techniki sanitarnej

Ogólnopolski Zjazd Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych, który odbył się w Katowicach i Gliwicach w listopadzie 1945 r., uznał za konieczne, aby została utworzona Akademia Inżynierii Sanitarnej. W związku z tym Zjazd wyłonił Komisję Organizacyjną pod przewodnictwem inż. Z. Rudolfa, dyrektora Biura Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej Min. Odbudowy.

Komisja przedyskutowała całokształt zagadnienia kształcenia inżynierów w dziedzinie techniki sanitarnej i ustaliła ostateczny projekt

programu wykładów i ćwiczeń specjalnego Studium Budownictwa Sanitarnego, dającego tytuł inżyniera budownictwa sanitarnego. Zdając sobie sprawę z trudności gospodarczych Państwa, Komisja stanęła na stanowisku, że narazie należałoby utworzyć Oddział Budownictwa Sanitarnego jedynie na Politechnice Warszawskiej, jako uczelni stołecznej, która może zgrupować najlepsze siły profesorskie.

Komisja przedłożyła swe wnioski Ministrowi Odbudowy, który w piśmie swym do Ministerstwa Oświaty poparł wnioski Komisji Organizacyjnej, równocześnie zaznaczając, że Dział Techniki Sanitarnej ze względu na swą wielką wagę państwową zasługuje całkowicie na powołanie nawet odrębnego *Wydziału Budownictwa Sanitarnego* na Politechnice Warszawskiej.

Dokształcanie w zakresie kierownictwa wodociągów i kanalizacji miast

Ministerstwo Odbudowy w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia, stwierdzając ogromny brak technicznych sił fachowych zakładów użyteczności publicznej, takich jak wodociągi i kanalizacja, zwłaszcza na terenie Ziem Odzyskanych, oraz konieczność podniesienia poziomu technicznego tych zakładów, zainicjowało *uruchomienie w Warszawie jednomiesięcznego kursu dokształcania w zakresie kierownictwa wodociągów i kanalizacji miast.* Ustalono i opracowano budżet i program wykładów i ćwiczeń tego kursu, którego termin oznaczono *od 24.IV. do 22.V. br.*

Wymieniony kurs będzie miał doniosłe znaczenie dla zakładów wodociągowych i kanalizacyjnych, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie po Niemcach przejęto znaczną liczbę tego rodzaju zakładów, a odczuwa się dotkliwy brak fachowców i konieczność należytego utrzymania tych zakładów. Kursem tym winni w szczególności zainteresować się *pracownicy komunalnych przedsiębiorstw użyteczności publicznej.*

O wszelkie informacje należy zwracać się do Biura Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej Ministerstwa Odbudowy (Warszawa, Al. Stalina 38, III piętro, tel. 88001 — wewn. 49).

Odezwa Miejskiego Klubu Sportowego „Syrena"

Do wszystkich Kolegów i Koleżanek — pracowników miejskich.

Miejski Klub Sportowy „Syrena", powołany do objęcia swą akcją jak najliczniejszych rzesz pracowników miejskich, zwraca się do Was z apelem zasilenia naszych szeregów.

W pierwszym okresie istnienia, tj. w ubiegłym sezonie, borykaliśmy się z wielu trudnościami: brak sprzętu, własnego stadionu, dostatecznych środków finansowych, odpowiedniego lokalu itp. uniemożliwiały rozwinięcie działalności w takiej skali, w jakiej należałoby to uczynić. Zdołaliśmy uruchomić zaledwie jedną sekcję piłkarską, której drużyna osiągnęła duży sukces,

zdobywając tytuł wicemistrza Warszawy.

W bieżącym sezonie uruchamiamy: sekcje: *wioślarską, pływacką, lekkoatletyczną, gier sportowych i inne* na dawnym terenie klubu sportowego „Syrena", nad Wisłą w porcie czerniakowskim.

Akcją naszą pragniemy objąć tych, którzy chcą czynnie uprawiać sport i tych, którzy chcą brać udział w pracach organizacyjnych.

Zapisujcie się do klubu sportowego „Syrena". Korzystajcie ze słońca i powietrza. Godziny spędzone w sporcie, pozwalają Wam zapomnieć o codziennych troskach.

Zachęcamy przede wszystkim tych, którzy nie znają sportu i nie doceniają jego znaczenia.

Stwórzmy wspólnymi siłami *potężny miejski ośrodek sportu.*

Zapisy dla kobiet przyjmuje kol. *Lebiedzka Maria* — Biuro Prawne Z. M. w m. st. Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 1, pokój nr 312, wtorki i czwartki od 10—12.

Zapisy dla mężczyzn przyjmuje kol. *Gołębiowska Krystyna,* Biuro Prezydialne, Al. Jerozolimskie 1, sekretariat wiceprezydenta Ob. Kotwicy Skrzypka.

Kobieta wiceprezydentem miasta

W dn. 29 marca br. Miejska Rada Narodowa w Krakowie wybrała na miejsce ustępującego wiceprezydenta, ob. Firla — kobietę, ob. Małgorzatę Nowicką.

W ten sposób *ob. M. Nowicka jest pierwszą w Polsce kobietą, która obejmuje stanowisko wiceprezydenta miasta.*

Jest ona dzieckiem proletariatu. Pochodzi z rodziny robotniczej z Radomia pod Częstochową. Jest bardzo czynną w pracy politycznej: jeszcze w czasie okupacji zaczęła pracować w konspiracyjnej Radzie Województwa Krakowskiego. Po wyzwoleniu Kraju, jako członek K. W. — P.P.S. organizowała odcinek kobiecy Polskiej Partii Socjalistycznej. Jest członkiem Wojew. Rady Narodowej, posłem do K.R.N., i obecnie zajęła wysokie stanowisko w samorządzie miejskim.

W zakres kompetencji nowego wiceprezydenta, ob. Nowickiej, będą wchodzić sprawy gospodarcze i aprowizacyjne podwawelskiego grodu.

Znaczek pocztowy ku czci „Dąbrowszczaków"

Dyrekcja Poczt i Telegrafów, wydała ostatnio nowy znaczek pocztowy, poświęcony *pamięci walk Polskiej Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego w Hiszpanii w latach 1936—39.*

Znaczek ten, koloru czerwonego (cynober) przedstawia grupę żołnierzy polskich w walce. W prawym górnym rogu — odznaka byłych ochotników Armii Republikańskiej w Hiszpanii. Wartość 3 + 5 zł.

Znaczek odznacza się artyzmem wykonania i posiada duże znaczenie dydaktyczne.

Wzory radzieckie i amerykańskie w odbudowie Warszawy

Zastanawiając się nad sposobami realizacji odbudowy, a w szczególności nad zastosowaniem najodpowiedniejszych metod pracy i organizacji budowy, mimowoli sięgamy stale do przykładów z zagranicy.

Poznanie metod pracy w państwach o bardzo wysokim poziomie rozwoju technicznego, jak Ameryka, lub o wielkiej skali robót, jak Związek Radziecki, jest oczywiście niezbędne.

Jednak nie wystarczą tutaj powierzchowne dane, ani dane zaczerpnięte z literatury. Chcąc ocenić istotną przydatność danych metod pracy, zarówno w dziedzinie realizacji odbudowy, jak i w dziedzinie prac przygotowawczych oraz w dziedzinie stosowania tych czy innych materiałów do naszych warunków, musimy znać i móc porównać rynek robocizny i materiałów, warunki socjalne, stopień wyszkolenia pracowników oraz wiele innych czynników, które mogą w decydujący sposób wpłynąć na przydatność takich lub innych metod pracy dla naszej odbudowy. Tylko w ten sposób unikniemy błędów, wynikających z częściowej i powierzchownej, tzw. amerykanizacji metod pracy.

Budownictwo sowieckie, aczkolwiek gruntownie obeznane z amerykańskimi metodami pracy, poszło jednak po linii stworzenia swoich własnych metod, całkowicie odmiennych. Są one wprawdzie również oparte na systemie produkcji seryjnej, jakgdyby taśmowej, jednak ściśle przystosowane do miejscowych warunków. Mechanizacja pracy w odbudowie np. wielkich seryjnych bloków mieszkalnych Moskwy zastosowana jest w pewnym ograniczonym zakresie, produkcja elementów gotowych również raczej ustępuje na rzecz rzemieślniczego sposobu wykorzystywania budów (mury z cegły), z zastosowaniem natomiast bardzo przemyślanej organizacji pracy, jednoczesnego wznoszenia murów z okładziną zewnętrzną, tzw. suchego wykańczania wnętrz (bez wyprawy).

W odbudowie naszej odczuwać będziemy, przynajmniej w pierwszym okresie, bezsprzeczne braki w dziedzinie zarówno pewnych materiałów budowlanych (być może nawet podstawowych), jak i w dziedzinie wykwalifikowanych sił roboczych. Będzie trzeba zatym znaleźć odpowiednie metody pracy i odpowiednie materiały zastępcze, które mogłyby braki te wyrównać.

Nastawienie przemysłu w kierunku jak najdalej idącej produkcji gotowych elementów budowlanych i w ogóle ścisłej współpracy z budownictwem, potrwa jakiś czas i nie da się w pełni wykorzystać właśnie w tym pierwszym, najtrudniejszym okresie.

Dlatego też musimy liczyć się z tym, że najbardziej celowe i ekonomiczne metody pracy zapanują w odbudowie za kilka lat, w pierwszym zaś okresie dominować będą raczej konserwatywne sposoby wykonywania prac budowlanych.

Poznanie sowieckich osiągnięć może być pod tym względem bardzo pouczające, ponieważ szereg

podobnych zagadnień w o wiele większej skali występować musiał w Związku Radzieckim, zarówno w wielkiej odbudowie Moskwy i innych miast, podjętej przed wojną, jak i obecnie, w okresie odbudowy. Niewątpliwie nasunie się tutaj jednak zarówno szereg analogii, jak i szereg różnic zasadniczych, które spowodują wspomnianą już konieczność bardzo przemyślanego przyswajania cudzych doświadczeń.

Badanie doświadczeń i metod pracy Ameryki i państw Zachodnich Europy ma podstawowe znaczenie dla dalszego okresu planowanej odbudowy, w którym chcielibyśmy przejść do uprzemysłowienia naszego budownictwa w jak największym zakresie. Prace przygotowawcze do tego okresu rozpocząć trzeba natychmiast.

Zagadnienia mieszkaniowe w Czechosłowacji

Czesi, którzy po wojnie światowej zwrócili na siebie uwagę dzięki sprężystej energii i umiejętności, z jaką zabrali się do akcji budowlanej, sygnalizują nam dziś o swoich nowych, ciekawych poczynaniach w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego.

Wówczas słynne były ich pierwsze po wojnie domy akademickie, wspaniale urządzone schroniska dla starców w Pradze i wzorowe osiedla robotnicze w Clinie — mieście „Baty". Oglądaliśmy je z uznaniem podczas Międzynarodowego Kongresu Mieszkaniowego w Pradze i podczas specjalnej wycieczki po Czechosłowacji w 1935 roku. Nowe domy, pomyślane praktycznie, celowo i nowoczesne wznoszone były z uwzględnieniem wszelakich zdobyczy technicznych. Szczególnie szerokie zastosowanie szkła: duże tafle okien uszeregowane pionowo lub poziomo wzdłuż bloków i całe ściany ze szkła nadawały temu budownictwu charakter wybitnie nowoczesny.

Wiadomości, które dochodzą do nas obecnie, wskazują, iż szkło znajduje tam nowe i coraz szersze zastosowanie. Wykonywane są z niego ściany ze szkłobetonu, przepuszczające światło w głąb wnętrza. Produkowane są też pustaki szklane z wkładkami z waty szklanej dla ciepła, elementy na schody, ściany zewnętrzne i działowe.

Również w wielkim stopniu wykorzystywana jest, jak za czasów przedwojennych, szlaka wysokopiecowa, jako materiał odpadkowy.

Dzięki pracom Instytutu Badawczego Materiałów Budowlanych nad produktami pochodnymi ze szlaki, fabrykowane są dziś setki typów pustaków ściennych i elementy dodatkowe, jak obramienia okien i drzwi, okapniki, narożniki, kantówki ścienne i stropowe.

Taniość szlaki, jako surowca i tani, a zarazem szybki sposób fabrycznej produkcji obniża ogromnie koszt budowy domów, z zastosowaniem wyrobów z tego materiału.

Od strony potanienia produkcji podchodzą praktyczni Czesi do budownictwa mieszkaniowego. Dążą oni przede wszystkim do wprowadzenia normalizacji i standaryzacji w przemyśle budowlanym i do pod-

jęcia budownictwa mieszkaniowego na dużą skalę przez organizacje zrzeszone, wyłączając całkowicie elementy spekulujące na rynku.

Dla obniżenia kosztu budowy mieszkań przewidziane jest podobnie, jak to stosują Szwedzi, wznoszenie domów o lżejszej konstrukcji, wystarczające dla celów mieszkaniowych i obliczone dla jednego pokolenia, a wymiary mają być dostosowane do potrzeb człowieka, w każdym wypadku w ścisłej zależności od składu rodziny i trybu życia poszczególnych mieszkańców.

Prace przygotowawcze do wielkiego ruchu budowlanego w Czechosłowacji są w toku.

Narazie potrzeby mieszkaniowe są zaspakajane na drodze sprawiedliwego rozdziału mieszkań ściśle zarejestrowanych oraz przez zajmowanie mieszkań zwolnionych na skutek akcji wysiedlenia 3.000.000 Niemców i przez remont domów zniszczonych podczas wojny.

Budowa nowych domów mieszkalnych przewidziana jest jako etap ostatni. Przystąpią do niej Czesi po ścisłym i wszechstronnym przygotowaniu planów, przemysłu budowlanego, organizacji robót, a nawet po ustabilizowaniu i zreformowaniu waluty, która umożliwi każdemu pracownikowi, dzięki sprawiedliwym zarobkom, współmiernym do cen rynkowych, zdobycie zdrowego, własnego mieszkania.

J. G. W.

Z Warszawskiego Koła Ratuszowego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Nowootwarta Świetlica pracowników miejskich w Ratuszu prowadzi już ruchliwy żywot. We środy odbywają się tu wieczory literackie, organizowane przez Związek Zawodowy Literatów. Nowoorganizowane Koło Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządziło w dn. 9 kwietnia rb. pierwszy swój wieczór artystyczny na terenie tejże Świetlicy.

Hojnymi gośćmi estradowymi byli sympatycy Koła i pracowników miejskich: A. Jaksztas, zespół Jaskółki i ucz. Szkoły Dramatycznej.

Na krótki, lecz ładny program złożyły się pieśni i wiersze polskich poetów: Tuwima i Ochorowicza oraz rosyjskich współczesnych: Swietlicowa, Sajanowa i Dołmatowskiego.

Wiersz „Warszawa" Sajanowa w przekładzie Rubacha zaznajomił nas z subtelnymi przeżyciami rosyjskiego poety, doznanymi nad Wisłą w obliczu powalonych mostów, spokojnej wody i pustego, głuchego miasta.

Program byłby doskonalszy, gdyby uzupełniał go króciutki, wyjaśniający wstęp co do twórczości nieznanych nam bliżej poetów rosyjskich.

A na sali brakowało przedstawicieli — Słowian — ze Związku Radzieckiego, którym był wieczór poświęcony.

Miejmy nadzieję, że na przyszły wieczór goście ci zostaną zaproszeni i że chętnie do nas przyjdą.

J. G. W.

Przegląd wydawnictw

„Zagadnienie Samorządu w świetle demokracji ludowej". — „Życie Słowiańskie". — „Z otchłani wieków".

„Zagadnienie Samorządu w świetle demokracji ludowej"*)

Ukazała się na półkach księgarskich pożyteczna i bardzo ciekawa książka znanego działacza spółdzielczego i prezydenta m. st. Warszawy ob. Stanisława Tołwińskiego pt. *„Zagadnienie Samorządu w świetle demokracji ludowej"*.

Książka bardzo aktualna, pomimo, że pisana w czasach okupacji — przeznaczona jest ona dla architektów, techników, urbanistów i wychowawców — jako budowniczych nowego życia. Zawiera następujące rozdziały:

1. Rozkład samorządu w społeczeństwach antagonistycznych, 2. Samorząd terytorialny w ustroju kapitalistycznym, 3. Samorząd gospodarczy w ustroju kapitalistycznym, 4. Pomoc wzajemna podstawą samorządu, 5. Klasyfikacja czynników kształtujących samorząd, 6. Mieszkanie, 7. Zaopatrzenie, 8. Zdrowie, 9. Kultura i Oświata, 10. Wczasy, 11. Osiedle społeczne i dzielnica mieszkaniowa. 12. Praca, 13. Rady robotnicze i chłopskie, 14. Dzielnica pracy, 15. Regionalizacja kraju, 16. Struktura samorządu funkcjonalnego, 17. Nadbudowa Samorządu, 18. Samorząd i demokracja.

Autor jest przeciwnikiem tak zwanego formalnego biurokratycznego samorządu, a zwolennikiem samorządu funkcjonalnego, opartego na spółdzielczości, ruchu zawodowym i specjalnych demokratycznych więziach kooperatywnych, które uspołeczniają gromady ludzkie, zamiast współzawodnictwa i wolnej konkurencji prowadzą do współdziałania i zbiorowego zaspakajania wszystkich potrzeb danego środowiska, cementując to środowisko bogactwem najróżnorodniejszych regionalnych wspólnych działań, które zarówno życie jednostki, jak i zespołów ludzkich szybciej i skuteczniej podnoszą na wyższy poziom kultury i cywilizacji.

Jest to słuszne założenie, bo praktyka wykazuje, że jednostka pozostawiona luzem, przy hołdowaniu zasad współzawodnictwa i woli i brutalnej konkurencji, nie będzie posiadała tych sprzyjających warunków rozwojowych, jakie może mieć w środowiskach uspołecznionych, będących demokratycznymi wspólnotami społeczno-gospodarczymi i kulturalnymi.

Autor ciekawie zaprojektowa układ strukturalny Samorządu funk-

---

*) „Zagadnienie Samorządu w świetle demokracji ludowej" — Stanisław Tołwiński, wydawnictwo „Czytelnika", str. 128.

cjonalnego w zakresie zaspakajania potrzeb, który poniżej podajemy. W podobny sposób również bardzo ciekawie na stronicy 105 został zaprojektowany samorząd pracy — który dopuszcza pracowników poprzez Rady, Komitety i Związki Zawodowe do kontroli i kierownictwa, organizacji i planowania każdej pracy i produkcji.

Samorząd terytorialny, według autora, jest naturalnym powiązaniem samorządu zaspakajania potrzeb z samorządem pracy.

Jednostki terytorialne	Ilość osób	Potrzeby: Mieszkanie	Potrzeby: Zaopatrzenie	Potrzeby: Zdrowie	Potrzeby: Kultura	Potrzeby: Wczasy
Mieszkanie	2—5	rodzina, wewnętrzny podział pracy i zainteresowań				
Zespół mieszkań	100 do 200	delegat mieszkaniowy	delegat zaopatrzenia	delegat zdrowia i opieki	delegat oświatowy	delegat wczasów
Kolonia	1000 do 2500	zebrania wyborcze delegatów poszczególnych sp-ni				
		gospodarz kolonii	opiekun sklepowy	op. złobka i przedszkola	instruktor oświatowy	delegat wczasów
Osiedle	12.500	rady osiedlowe delegatów poszczególnych spółdzielni, kierownicy instytucyj na terenie osiedla, sądownictwo obyczajowe (sądy obywatelskie)				
Dzielnica	50.000 do 100.000	walne zgromadzenie delegatów poszczególnych spółdzielni rady nadzorcze i zarządy spółdzielni lub instytucyj				
Okręg	1 do 2 milionów	zjazdy okręgowe delegatów spółdzielni i instytucyj rady nadzorcze i zarządy okręgowe				
Kraj	n milionów	zjazdy ogólnokrajowe delegatów związków okręgowych rady nadzorcze i zarządy związków ogólnokrajowych				

Spółdzielczość według autora nie może być jak dotąd państwem w państwie, musi ona wyjść z ciasnego podwórka i stać się publiczną formą współdziałania uszczęśliwiającego poszczególne środowiska i cały naród.

Autor wyraźnie wypowiada się przeciw tradycyjnym formom biurokratycznego samorządu, opartego tylko na kartkach wyborczych, gdzie się zwozi do urn wyborczych różnych paralityków, zniedołężniałych starców, chorych umysłowo, niedojrzałych, aspołecznych itp.

Natomiast jest zwolennikiem takiego demokratycznego samorządu, który wciąga jak najwięcej jednostek i zespołów ludzkich do aktywnego udziału w życiu zbiorowym i przez to daje prawo większego oddziaływania na życie społeczno-gospodarcze środowiska i Państwa zarówno każdej jednostce jak i zespołom. Przecież tu nie o same wybory chodzi, ale o coś więcej — konkluduje autor.

Książka pożyteczna zapłodni twórczo czytelnika-teoretyka, badacza, działacza i praktyka — pracownika samorządowego, który stanął ideowo w pierwszych szeregach do odbudowy Nowego Samorządu i musi stare formy i stare metody, starą technikę samorządową przekształcić na prawdziwie nowoczesne, demokratyczne wzory, oparte na kooperatywnym współdziałaniu jednostek i gromad ludzkich.

Jan Bednarz

„Życie Słowiańskie *)

Przybyło nowe czasopismo, zajmujące ważny a nieobsadzony dotąd odcinek działalności: *„Życie Słowiańskie"*, miesięcznik poświęcony specjalnie sprawom słowiańskim, organ Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, pod redakcją *H. Batowskiego*. W słowie wstępnym redakcja wyjaśnia, że zadaniem jej jest *szerzenie rzetelnej wiedzy o Słowiańszczyźnie*, nawiązanie do wielkiej tradycji słowianoznawstwa polskiego z początków XIX w., utwierdzanie przekonania o konieczności nie tylko zbliżenia, ale i współpracy między narodami słowiańskimi. Równocześnie redakcja wraz z całym Komitetem Słowiańskim w Polsce podkreślają, że *nie mają nic wspólnego z reakcyjną ideologią tzw. panslawizmu*, który był, jak wiadomo, narzędziem imperialistycznej polityki caratu. Współpraca Państw Słowiańskich będzie służyć jedynie celom pokojowym i nie ma nic wspólnego z tworzeniem koniunkturalnych bloków politycznych. Wstępny art. *Min. H. Świątkowskiego* pt. *„U źródeł niepodległości Polski"* źródłowo omawia unieważnienie aktów rozbiorowych Polski przez rewolucyjną Rosję, co było jednym z najdonioślejszych zdarzeń w najnowszych dziejach słowiańszczyzny. *H. Batowski* analizuje *„Hymn Wszechsłowiański"* po-

*) Nr. 1. Rok. I. Styczeń 1946. Str. 32. Adres redakcji: Warszawa, Aleja Stalina 26, lub Kraków: ul. Basztowa 15.

wstały w Pradze w r. 1834; jest to pieśń bojowa, napisana pod wpływem hymnu polskiego „Jeszcze Polska nie zginęła". *Z. Jachimecki* wskazuje podobieństwa hymnu „Jeszcze Polska" z hymnem „Hej Słowianie". *I. Spiss* kładzie nacisk na *„Współpracę gospodarzy Słowian"*. O słusznym prawie słowiańskich, trwających w morzu niemieckim, *Łużyc* do niepodległości pisze *B. Modelska*. Uzupełniają zeszyt cenne i oryginalne działy: rozwój idei słowiańskiej w Polsce (m. in. fragment z utworu Jana Kochanowskiego „Proporzec" albo „Hołd pruski"), przekłady z literatury pięknej (poemat Vladimira Nazora o Marszałku Tito), kroniki: polityczna, gospodarcza, kulturalna, omówienia nowych książek i czasopism słowiańskich, wreszcie art. informacyjny o utworzeniu Komitetu Słowiańskiego w Polsce, który na zebraniu organizacyjnym w Warszawie w dniach 22 i 23 sierpnia 1945 r. wybrał Prezydium Komitetu z przewodniczącym *prof. M. Michałowskim* na czele.

*
* *

Nadmienić należy, iż w jęz. rosyjskim ukazuje się w Moskwie miesięcznik *„Słowianie"*, organ Wszechsłowiańskiego Komitetu, redagowany przez kolegium z *W. Wasilewską* na czele. Szczególnie interesujące są *„polonica"* w zeszytach tego czasopisma. Tak np. w zeszycie za listopad 1945 r. *A. Ziwar* pisze o *Adamie Mickiewiczu*.

x.

„Z otchłani wieków" *)

Kto, dzięki lekturze „Życia Słowiańskiego", zainteresuje się *aktualnością* zagadnień słowiańskich, ten wzbudzi w sobie zainteresowanie również dla badań naukowych prehistorii Polski, a więc dla pochodzenia i praojczyzny Słowian, dla kultury prasłowiańskiej itd. Naukowe czasopismo prehistoryczne pt. *„Z otchłani wieków"*, jest przedmiotem naszej ambicji naukowej, która może i powinna być pogłębioną podstawą dla aktualnych problemów politycznych. Tak np. *dr. T. Reyman* w art. wstępnym pt. *„Na nowych torach"* stwierdza, że kwestia badań grodzisk, to sprawa, która wkracza w orbitę naszego wszechsłowiańskiego sentymentu. Pas nowoodzyskanych ziem na zachodzie domaga się opieki lepszej i badań liczniejszych z okresów przedhistorycznych, niż to miało miejsce za Niemców. Arkona na słowiańskiej wyspie Rugii, jako słowiańskie miejsce kultowe zasługuje na badania, chociażby na miarę Biskupina i winna stać się miejscem wspólnych badań prehistory-

---

*) *„Z otchłani wieków"*. Dwumiesięcznik poświęcony pradziejom Polski. Organ Muzeum Prehistorycznego i Instytutu Prehistorycznego Uniwersytetu Poznańskiego. Adres redakcji: prof. dr. *Konrad Jażdżewski,* Łódź, Al. Kościuszki 52 m. 3. Adres Administracji: Muzeum Prehistoryczne, Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego 27/27. Rok XIV. Wrzesień — grudzień 1945 r. Zeszyt 9—12. Str. 48.

ków wszystkich krajów słowiańskich. Rugia byłaby też najwłaściwszym miejscem na międzynarodowy zjazd prehistoryków słowiańskich. *Dr. W. Hensel* w art. *„Grody wczesnopolskie"* wysuwa postulat, iż zadaniem najbliższych lat jest przeprowadzenie wykopalisk w celowo wybranych grodach i to zarówno w tzw. historycznych, jak i w mniejszych warowniach. Obecnie po odzyskaniu ziem zachodnich, powstaje też możliwość zbadania położonych tam grodów — odsłonięta ich wartość najlepiej uwypukli *polską przeszłość tych ziem.* —

Prof. K. Jażdżewski w art. *„Ośrodki badawcze polskiej prehistorii"* analizuje czynne prehistoryczne ośrodki badawcze w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Łodzi i Bytoniu. Szereg innych prac naukowych, przyczynków i informacji uzupełnia interesujący zeszyt *„Z otchłani wieków"*; m. in. *mgr. J. Antoniewicz* umieszcza pracę pt. *„Wyobrażenia plastyczne na urnach tarzowych kultury twarzowej"* (wyjątek z obszernej pracy, omawiającej wpływy południa na kulturę pomorską).

x.

Zagadnienia w świetle prasy

W jakim czasie i jakim kosztem odbudujemy Warszawę? — Historia rozbudowy miast rosyjskich. — O poziom fachowy pracowników samorządowych.— Nowe dekrety o podatkach i finansach komunalnych. — Kształcenie bibliotekarzy.

W jakim czasie i jakim kosztem odbudujemy Warszawę?

Na temat ten, pasjonujący wszystkich Warszawiaków i obywateli całego kraju, piszą *B. i E. Olszewscy* w piśmie *„Skarpa Warszawska"* (Nr. 12, 24 marca 1946 r.). Pojęcia „odbudowy" Stolicy nie należy mieszać z pojęciem jej „odbudowy". Okres odbudowy Stolicy orientacyjnie obliczany jest na *10—15 lat.* Uważając zakończony już pierwszy rok odbudowy za etap wstępny, można rozbić czas odbudowy na 3 etapy po 3—5 lat. Odbudowa Warszawy pochłonie *ok. 200 miliardów złotych,* z czego 30% pójdzie na urządzenia użyteczności publicznej, a 70% na budynki. Średni wydatek roczny przy 10-letnim okresie odbudowy musiałby wynosić 20 miliardów zł., przy 15-letnim — 13 miliardów zł. Trzy są etapy budownictwa: etap pierwszy — budownictwo mieszkaniowe; drugi — budownictwo przemysłowe; etap trzeci — budownictwo użyteczności publicznej. Największe natężenie robót przewiduje się na koniec drugiego etapu. W tym czasie roczny wydatek może wynieść 20—30 miliardów zł. W roku bieżącym budżet odbudowy Warszawy wynosi ok.

8 miliardów, z czego połowę, tj. ok. 4 miliardów zł. wynosi kredyt Ministerstwa Odbudowy.

Art. E. i B. Olszewskich oparty jest na cyfrach i ścisłych obliczeniach.

x.

Historia rozbudowy miast rosyjskich

Jak donosi *„Wolność"*, gazeta Armii Czerwonej (Nr. 67 z dn. 22 marca 1946), *Instytut Urbanistyczny Akademii Architektury ZSRR* przygotował do druku *album „Miasta rosyjskie"*. Album ten, poświęcony jest architekturze i historii budownictwa 17 miast Rosji: Moskwy, Leningradu, Pskowa, Uglicza, Włodzimierza, Kolomny, Kalinina, Odessy i innych. W artystycznie wykonanych reprodukcjach starych grawiur i szkiców odtworzone są plany miast, wyróżniające się zespoły architektoniczne, poszczególne projekty i szkice. Większość rysunków i dokumentów pochodzi z wieku XVIII, gdy najlepsi architekci owego czasu przeprowadzali na wielką skalę rekonstrukcję większych miast Rosji. Część materiałów, które wchodzą do albumu, zostanie opublikowana po raz pierwszy. W szczególności należą tu dwa warianty projektu śródmieścia Tweru, stworzone przez utalentowanego architekta XVIII wieku, Nikitina, jak również typowe projekty budynków mieszkalnych dla zabudowania centrum i przedmieścia miasta oraz osiedli byłej guberni twerskiej. Szczególne zainteresowanie przedstawia publikowana po raz pierwszy panorama Moskwy z 1715 roku, reprodukcja starej grawiury Iwana Bliklanda.

O poziom fachowy pracowników samorządowych

Zwracamy uwagę czytelników na nadzwyczaj doniosłe zagadnienie rozwinięte przez *H. Kaczyńskiego* w art. pt. *„O poziom fachowy pracowników samorządowych"* (tygodnik *„Rada Narodowa"*, Warszawa, Nr. 8, 4 marca 1946 r., str. 9).

Autor stwierdza na wstępie bezsporny fakt, iż dzisiejszy aparat administracyj i gospodarki publicznej nie działa i nie może działać tak sprawnie, jakby tego sobie należało życzyć. Szybkie i właściwe wykonywanie przeszkód i opanowywanie trudności byłoby znacznie łatwiejsze, gdyby współdziałał w tym zakresie *aparat urzędniczy należycie wykwalifikowany i zgrany, oraz rozumiejący istotę i kierunek przemian, jakie się w Polsce dokonały i dokonywują.*

Niedostateczna fachowość pracowników bardzo drastycznie przedstawia się w samorządzie terytorialnym, szczególnie gminnym.

Aby zaradzić niedomaganiom w zakresie obsady personalnej biur samorządowych konieczne jest według autora szybkie i realne rozwiązanie przede wszystkim następujących problemów: 1) zatamowanie odpływu do innych dziedzin pracy jednostek najbardziej rzutkich, wartościowych i wykwalifikowanych, 2) podniesienie poziomu fachowego pracowników, 3) reforma finansów samorządowych w

kierunku stworzenia dla samorządu dostatecznych podstaw egzystencji, co ułatwi również rozwiązanie problemu personalnego.

Szkolenie pracowników samorządowych winno się odbywać zasadniczo w dwojakiej formie: 1) na kursach kilkomiesięcznych (dla kandydatów na stanowiska kierownicze), zorganizowanych jako instytucja stała w jednym lub kilku ośrodkach państwa (na wzór przedwojenny) i 2) na kursach o znacznie krótszym okresie trwania, organizowanych w ramach powiatu, czy województwa oraz na zjazdach.

Jako jedną z form szkolenia pracowników, która w wielu związkach samorządowych dawała b. dobre rezultaty, wskazane byłoby zastosować *konferencje szkoleniowe w ramach poszczególnych urzędów* (tygodniowe, dwutygodniowe). Konferencje te dają duże korzyści, o ile chodzi o zapoznanie pracowników z najnowszymi ustawami, rozporządzeniami, okólnikami, artykułami w prasie fachowej, oraz aktualnymi zagadnieniami społecznymi czy gospodarczymi.

Dużą przeszkodą przy rozwiązywaniu zagadnień dokształcania fachowego pracowników samorządowych jest *brak wydawnictw*, z których mogliby korzystać prelegenci oraz ogół pracowników. Przedwojenne biblioteki samorządowe uległy na ogół zniszczeniu lub silnemu uszczupleniu. W związku z tym jest sprawą niezmiernie pilną powołanie do życia instytucji, która zainicjowałaby *opracowanie do użytku samorządu terytorialnego wszelkiego rodzaju wydawnictw,* podręczników, instrukcji oraz prowadziłaby *prace naukowo-badawcze*, w zakresie problemów, związanych z działalnością samorządu terytorialnego

Konkluzją artykułu jest optymistyczny wniosek, że przy pozytywnym rozwiązaniu strony materialnej pracowników samorządu i równoczesnym zorganizowaniu na szeroką skalę akcji szkoleniowej — *istnieje możliwość zapewnienia samorządowi fachowych kadr urzędniczych.*

M. Poz.

Nowe dekrety o podatkach i finansach komunalnych

Jak informuje komunikat tygodnika *„Rada Narodowa"* (Nr. 12 z dn. 31 marca 1946 r.), dekret z dnia 18 kwietnia 1945 r. o reformie samorządu systemu podatkowego (Dz. U. R. P. nr 18, poz 718 i dekret z dnia 18 kwietnia 1945 r. o podatku wojskowym (Dz. U. R P. Nr 18, poz. 74), oraz cała ustawa z dnia 11.VIII. 1923 r. Nr 59, poz. 455) — zostaną zastąpione nowymi dekretami o podatkach komunalnych i o finansach komunalnych, już uchwalonymi przez Radę Ministrów.

Według tych nowych dekretów głównym podatkiem na rzecz gmin wiejskich oraz powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych będzie nadal podatek gruntowy, pobierany według nowych zasad jako podatek od przychodu z gospodarstw rolnych. *Podstawę finansów miejskich stanowić będą głównie podatki od nieruchomości, od lokali i od spożycia w zakładach*

gastronomicznych. Poza tym na wyrównanie niedoborów budżetowych związków samorządowych służyć będą zapomogi z Komunalnego Funduszu pożyczkowo-zapomogowego i dotacje uzupełniające ze Skarbu Państwa. Zanim nowe dekrety zostaną ogłoszone i zanim na ich podstawie dokonane zostaną wymiary podatków, gminy wiejskie — zgodnie z postanowieniem, zawartym w projektowanym dekrecie o podatkach komunalnych — mogą pobrać w pierwszym półroczu 1946 r. na swoją rzecz i na rzecz powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych zaliczkę na podatek gruntowy w wysokości od 50 do 100% zeszłorocznego wymiaru. Z zaliczki tej przekażą gminy wiejskie 35% powiatowym związkom samorządowym, 5% wojewódzkim związkom samorządowym i 15% Komunalnemu Funduszowi Pożyczkowo-Zapomogowemu.

Miasta otrzymują w m. styczniu i lutym rb. z urzędów skarbowych zaliczkę w wysokości 10% podatku obrotowego, pobranego na ich terenie w miesiącach: grudniu 1945 r. i styczniu 1946 r. i mogą pobierać zaliczkowo podatek od nieruchomości (bez dodatku szkolnego) w następującej wysokości:

1) od podstawy wymiaru z r. 1945, nie przekraczającej 2.000 zł w wys. 20%;

2) od podstawy wymiaru z r. 1945 przekraczającej 2.000 zł w wys. 30%.

Również mogą miasta pobierać podatek od spożycia w zakładach gastronomicznych do wysokości 10% rachunku za spożycie, nie wyłączając spożycia artykułów monopolowych. Podatek ten przewidziany jest wyraźnie w projektowanym dekrecie o podatkach komunalnych, narazie zaś oparty być może na art. 20 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

O ile chodzi o prace budżetowe, to *związki samorządowe będą mogły opracować preliminarze budżetowe na r. 1946 dopiero po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw wyżej wymienionych dekretów.* Niemniej *już obecnie* związki samorządowe przystąpić powinny *do prac przygotowawczych* nad budżetami, w szczególności do ustalenia wydatków obowiązkowych, ustalenia dochodów z majątku oraz opłat za korzystanie z przedsiębiorstw i zakładów, tak, aby po ukazaniu się dekretów podatkowych w Dzienniku Ustaw praca nad ostatecznym wykończeniem budżetów mogła być możliwie szybko zakończona.

Kształcenie bibliotekarzy

Świat bibliotek, zwłaszcza bibliotek naukowych, był przed wojną światem zamkniętym, interesującym przede wszystkim szczupłe grono jednostek, zawodowo pracujących na polu naukowym. Dzisiaj, na szczęście, notujemy pierwsze drgnienia w bezruchu bibliotecznym. Biblioteki, jak i uczelnie, szeroko otworzyły drzwi dla mas, książka nie próżnuje, lecz pracuje intensywnie, kurz przysłowiowo nie osiada na półkach bibliotecznych. Masy, przyjmujące aktywny udział w życiu społecznym i politycznym, ze wzmożoną siłą odczuwają głód

książki. Nakłady nowych książek są rozchwytywane. Znany jest potworny fakt zniszczenia bibliotek i prywatnych księgozbiorów przez okupanta. To, co cudem ocalało z pożogi i dzikiego rabunku, podlega pieczołowitej organizacji na zasadach służby społecznej. Odżywają tradycyjne, przedwojenne książnice, zakładają nowe biblioteki organizacje i instytucje społeczne, ministerstwa i zarządy gminne, wreszcie partie polityczne. Daje się jednak odczuwać *brak fachowych sił bibliotecznych*, dotkliwie przetrzebionych przez wojnę, narówni z całym światem intelektualnym. Dlatego szkolenie kadr fachowych bibliotekarzy na wyższym poziomie staje się nie tylko potrzebą oświatową i naukową, ale i ważną funkcją społeczną.

Gruntowną pracę pt. *„Kształcenie bibliotekarzy"* umieszcza *prof. dr. Jan Muszkowski* w czasopiśmie *„Bibliotekarz"*, wydawanym przez Zw. Bibliotekarzy Polskich i Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy (Nr. 2—3, listopad — grudzień 1945 r. str. 1—6). Autor rozwija zagadnienie na tle stosunków w krajach Europy, a nawet i poza jej granicami. Podnieść należy, iż w Polsce nauka o książce wprowadzona została do programów uniwersyteckich stosunkowo bardzo wcześnie, bo już w XIX wieku. Jeśli chodzi o Stolicę, to Uniwersytet Warszawski w r. 1818 powierzył naukę o książce Joachimowi Lelewelowi. W Szkole Głównej Warszawskiej przedmiot ten wykładał Karol Estreicher. Przed ostatnią wojną przygotowanie z dziedziny księgoznawstwa na poziomie akademickim można było uzyskać na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. Obecnie na Uniwersytecie Łódzkim w ramach Wydziału Humanistycznego istnieje *katedra księgoznawstwa i bibliotekarstwa*. Zamierzona jest jej rozbudowa do rozmiarów Studium Bibliotekarskiego, które będzie kształcić specjalistów-badaczów oraz szkolić kandydatów na stanowiska bibliotekarzy w bibliotekach naukowych i powszechnych.

Głęboko przemyślany artykuł prof. Muszkowskiego polecamy uwadze nie tylko kierowników bibliotek, lecz i wszystkich organizatorów czytelnictwa i pracy samokształceniowej.

M. Poz.

REDAGUJE KOMITET REDAKTOR: JAN BEDNARZ

Redakcja przyjmuje codziennie od 13 — 14.

B. 07819 Zakłady Graficzne „AUTOMA", Warszawa, Wileńska 7.